CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Wychodzi o 6-ej wieczorem

Nr. 88 Warszawa, piątek 30 marca 1934 r. Rok IX— APC

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Urządowienie teatrów miejskich

Dziś przedpołudniem podpisano umowę

Podana przez nas onegdaj wiadomość, że zapadła już decyzja nieprzedłużania na rok przyszły umowy pomiędzy magistratem a dyrektorem Stefanem Krzywoszewskim o administrację poręczającą b. teatrów miejskich, okazała się ścisła. Ścisłą również okazała się wiadomość, że teatry miejskie w przyszłym sezonie przejęte będą przez Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej.

W dniu dzisiejszym PAT doniósł oficjalnie o podpisaniu umowy pomiędzy zarządem m. st. Warszawy a zarządem Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej, mocą której b. teatry miejskie dramatyczne oddane zostały od nowego sezonu 1934/35 w administrację poręczającą Towarzystwu Krzewienia Kultury Teatralnej. Z ramienia miasta podpisał umowę komisaryczny prezydent p. Kościałkowski, z ramienia Towarzystwa Kultury Teatralnej pp. Stefan Starzyński i dr. Henryk Gruber. Podpisanie umowy miało miejsce dziś w godzinach przedpołudniowych. Komunikat zaznacza jednocześnie, że pogłoski dotyczące organizacji teatrów miejskich w przyszłym sezonie oraz obsadzenia kierowniczych stanowisk w tychże teatrach nie odpowiadają rzeczywistości.

Ponieważ jednak komunikat nie zaznacza, które z pogłosek nie odpowiadają rzeczywistości, w kołach teatralnych utrzymuje się nadal przekonanie, że kierownicze stanowisko w b. teatrach miejskich obejmie Juljusz Osterwa, który w ciągu ostatnich dni konferował kilkakrotnie z prezesem Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej wiceministrem Korsakiem. W czasie pobytu Osterwy w Warszawie przed kilku dniami do Instytutu Reduty odbywały się istne pielgrzymki aktorów, którzy pragną być zaangażowani w przyszłym sezonie do teatrów miejskich.

Rzecz ciekawa, że równocześnie z przejęciem teatrów dramatycznych przez rządowe Towarystwo Kultury Teatralnej nie ostało dokonane przejęcie Opery, która, zdawałoby się, najbardziej potrzebuje pomocy państwa, podczas gdy teatry dramatyczne, jak to okazało się za czasów dyr. Krzywoszewskiego, są przy subwencji miejskiej samowystarczalne.

W kołach teatralnych rozeszła się pogłoska, że dyr. Stefan Krzywoszewski ma zamiar w przyszłym sezonie uruchomić ma prywatny teatr dramatyczny w jednej z sal teatralnych stolicy.

NASZE ABC

Błąd w założeniu

Ostatnio znów sprawa gospodarki państwowej w przedsiębiorstwach prywatnych staje się aktualna. Przed kilku dniami pisaliśmy na tem miejscu, że przedsiębiorstwa, należące do kapitału anonimowego, z reguły obcego, należy unarodowić, jeżeli mają one doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego kraju. Oparliśmy nasze rozumowanie na założeniu, że gospodarka obcego kapitału jest dla narodu bardziej kosztowna, niż gospodarka państwa.

Wszak przedsiębiorstwami typu „Wspólnoty Interesów" nie kieruje właściciel, lecz biurokrata. Osławiony „motyw dobrze zrozumianego interesu własnego" nie odgrywa tu więc tej roli, którą odgrywał dawniej w przedsiębiorstwach jednostkowych. Pod tym względem istnieje niejako równość szans między przedsiębiorstwami prywatnemi i państwowemi.

Znacznie gorzej przedstawia się sprawa, jeżeli chodzi o cele przyświecające gospodarce wielkich przedsiębiorstw. Państwo dąży do tego, by przedsiębiorstwo przyczyniało się do wzrostu dobrobytu w społeczeństwie, natomiast kapitał anonimowy dąży do wyciągnięcia z kraju jaknajwiększych zysków. Nie ma przytem wielkich skrupułów, jak pouczają nas przykłady Żyrardowa i Wspólnoty Interesów.

Jakby w odpowiedzi na nasze wywody, niektóre pisma występują przeciw gospodarce publicznej. Wysuwają przytem szereg argumentów trafnych i szereg argumentów błędnych.

Mówią naprzykład, że gospodarka publiczna jest deficytowa, że zatem obciąża społeczeństwo dodatkowymi ciężarami. Tak — ale czy nie jest kosztowna gospodarka obcego kapitału? Oficjalnie kosztuje nas ona około 200 miljonów złotych rocznie — tyle wynoszą odsetki płacone przez przemysł kapitałowi. Jednak, jak poucza nas znowu przykład Żyrardowa, istnieje wiele ciężarów ukrytych, nigdzie nie ujawnionych, które płacimy dobroczynnemu kapitałowi zagranicznemu.

Ten haracz musi być sprowadzony do właściwej miary i bardzo gruntownie zrewidowany. Równocześnie musi się skończyć gospodarka czynników obcych, często nam wrogich, w tych dziedzinach produkcji, które dla całego kraju mają znaczenie podstawowe, że wymienimy tu przykładowo górnictwo węglowe i hutnictwo. Niema tu innego wyjścia jak unarodowienie.

Zwolennicy liberalizmu mają trochę „swojej" racji. Opierając się na tych założeniach, na których się dotychczas opierali, muszą dojść do wniosku, że gospodarka publiczna nie może zastąpić inicjatywy prywatnej. Stanowisko ich jest dziś o tyle mocniejsze, że nikt nie uwierzy w to, by w obecnym stanie rzeczy gospodarka państwa w Polsce miała być lepsza od prywatnej. Istotnie, dzisiaj przedsiębiorstwa państwowe służą potrzebom partyjno - politycznym, dając zatrudnienie i chleb, często chleb z masłem dla wyznawców ideologji, ale nie służą potrzebom gospodarczym kraju.

Ale na świecie coś się zmienia... Kończy się okres, w którym najsilniejszym motywem działania była chęć osiągnięcia indywidualnego zysku. Motyw służby dla narodu może być i będzie czynnikiem o wiele silniejszym. A wówczas wszelkie argumenty liberałów stracą cały swój sens. Niestety, nie można tego udowodnić i nie można zrozumieć. Ale można — odczuć.

W. Z.

„Czystka" na ratuszu

Mundury narodowe w biurach

Dziś rano uczestnicy Zarządu Miejskiego otrzymali pierwszą serję wymówień. Pierwsza „czystka", wprowadzona przez komisarza Kościałkowskiego, objęła 63 ludzi, przedewszystkiem z Wydziału Ewidencji. Skasowano etaty wszystkich niemal kierowników sekcyj Wydziału Ewidencji, jak etat kierownika sekcji ogólnej, sekcji meldunkowej i t. p. Również skasowano znaczną część etatów zwykłych urzędników w Wydziale Ewidencji.

Wszyscy zwolnieni otrzymali natychmiastowe wymówienie pracy, z zapowiedzią jednoczesną wypłaty 3miesięcznego odszkodowania. Naczelnik Wydziału Ewidencji, p. Tokarski otrzymał przymusowy urlop bezterminowy.

Kierownik sekcji meldunkowej, p. Mikułowski, był od dwóch dni chory i, mając silną gorączkę, nie był obecny w biurze. Na dowód choroby przesłał świadectwo lekarskie. Mimo to, wczoraj około godz. 3 pp. przybył do jego mieszkania naczelny lekarz magistracki, który oświadczył, po zbadaniu p. Mikułowskiego, że mimo, iż istotnie nie jest on zdrów, może jednak nazajutrz przyjść do biura. W kilka godzin później, a mianowicie koło godz. 9 wieczorem, otrzymał p. Mikułowski wezwanie urzędowe do stawienia się nazajutrz w biurze, a to na podstawie oświadczenia lekarza magistrackiego. Dziś rano otrzymał wymówienie spowodu skasowania etatu.

Wśród 63. zwolnionych ogromną większość stanowią członkowie lub sympatycy Ruchu Młodych. Jednakże przez pomyłkę zwolniono również kilka osób o przekonaniach prorządowych.

Wskutek ich starań i wyjaśnień, wymówienie w stosunku do tych kilku osób zostały cofnięte. Jedną z urzędniczek przekonań sanacyjnych, która utrzymywała bliższe stosunki towarzyskie z kilkoma urzędnikami narodowcami, przeniesiono do innego wydziału.

Wielka niespodzianka spotkała interesantów, przybywających dziś do magistratu. Oto kilkudziesięciu spośród zwolnionych urzędników przybyło w mundurach Młodych, niemal wszyscy zaś z mieczykami Chrobrego. W biurze mechanizacji pracy z tego powodu doszło nawet do scycji z władzami i umundurowanym urzędnikom kazano już o godz. 10 r. opuścić biuro.

Rokowania węglowe

polsko-angielskie

WARSZAWA 30.3 (PAT). Dowiadujemy się, iż w pierwszej połowie kwietnia mają się rozpocząć w Londynie rozmowy między przedstawicielami przemysłu węglowego angielskiego i polskiego w sprawie porozumienia eksportowego.

Zarówno ze strony angielskiej, jak i polskiej, będą reprezentowane wszystkie zainteresowane w eksporcie zagłębia węglowe.

Trzęsienie ziemi w Rumunji

Ludność stolicy ogarnęła panika

BUKARESZT 30.3 (PAT). Wczoraj nawiedziło Rumunję dość silne trzęsienie ziemi, które trwało od godziny 22.07 do 22.28, z trzema nawrotami. W Bukareszcie w dwu domach, wskutek krótkiego spięcia, wybuchł pożar.

W Galacu w jednej z restauracyj zawalił się sufit, raniąc lekko kilkanaście osób. W Jassach zawaliło się kilka domów. Kilkanaście osób odniosło lekkie obrażenia, dwie osoby są ciężko ranne.

W Kiszyniowie ucierpiał poważnie sobór, a kilka domów zawaliło się. Liczba rannych jest niewielka.

W Bacau runął sufit w głównym urzędzie telegraficznym, raniąc jednego funkcjonarjusza.

BUKARESZT 30.3 (PAT). O godzinie 22.09 nastąpił drugi gwałtowny wstrząs, który trwał 30 sekund i był odczuty w całym kraju. Epicentrum trzęsienia ziemi jest prawdopodobnie Rumunja.

Wstrząs wywołał w stolicy panikę. Publiczność wybiegła z mieszkań, restauracyj i teatrów na ulice. Wybuchły dwa pożary, jeden dom zawalił się, a kilka zarysowało się. Ofiar w ludziach niema.

Wskutek gwałtownego wstrząsu przestały działać wszystkie przyrządy w obserwatorjach astronomicznych.

Dług odzieżowy

Polska wpłaciła Holandji 622.000 guldenów

WARSZAWA, 30. 3. (PAT). — W dniu wczorajszym minister pełnomocny R. P. w Hadze, Babiński, wręczył w imieniu rządu polskiego ministrowi Spr. Zagranicznych Holandji czek na kwotę 622.000 guldenów, jako wpłatę na poczet należności, przypadającej z tytułu t. zw. długu odzieżowego wobec Holandji. Wpłata ta stanowi częściowe uiszczenie w drodze wzajemnego porozumienia obu rządów ostatniej raty z tytułu tego długu.

Pozostała część należności w kwocie 933.000 guldenów, uiszczona będzie 1-go maja 1935 r. i w ten sposób całość długu zostanie ostatecznie uregulowana

Wspólnota Interesów

Stanie się koncernem państwowym?

W kołach przemysłowych na Śląsku panuje prawie powszechne prezkonanie, że ostatecznym rezultatem sanacji koncernu „Wspólnoty Interesów" będzie przejęcie jego przedsiębiorstw przez państwo, przypuszczalnie w tej formie, iż jeden z banków państwowych lub też Skarb Państwa otrzyma większość akcyj albo za przejęcie, albo też wprost za zaległości podatkowe. Ponieważ przeprowadzenie sanacji koncernu będzie prawdopodobnie na to już dość dawno zwracaliśmy uwagę, wymagało najpierw zmniejszenia kapitału akcyjnego, a następnie zwiększenia go przez nową emisję akcyj, przeto pokrycie zaległości podatkowych i wszystkich pretensyj skarbowych tą nową emisją nie wykracza poza okres możliwości; rzecz oczywista, że odpowiednio do tego trzebaby zmniejszyć obecny kapitał akcyjny.

Nie jest jednak wykluczone, załatwienie tej sprawy w inny sposób.

Albowiem punkt ciężkości sprawy „Wspolnoty Interesów" nie leży ani w Katowicach, gdzie znajduje się siedziba koncernu, ani w eBrlinie, gdzie znajdują się główni akcjonarjusze i główni wierzyciele. Punkt ciężkości tej sprawy znajduje się w Warszawie, gdzie — o ile nam wiadomo — toczą się od pewngo czasu rozmowy na ten temat między miarodajnemi czynnikami.

Świąteczny numer ABC

ukaże się w znacznie zwiększonej objętości jutro rano

i przyniesienie dwubarwną ilustrację tytulową J. Zaleskiej, artykuły **St. Strzetelskiego**, **St. Strońskiego**, **A. Nowaczyńskiego**, **M. Grzegorczyka**, dodatek powieściowy, dodatek radjowy, ilustrowany dodatek literacki z artykułami **Ignacego Chrzanowskiego** „Książka o Panu Tadeuszu", **Jana Rembielińskiego** „O dobie przedmajowej", **Stanisława Młodożeńca** „O chłopomanji", **L. Całkosińskiej** „Intermezzo", **J. Konopackiego** „Hrabiowie i książęta Sułkowscy", **W. Wasiutyńskiego** „Z duchem czasu", **L. Ciechanowieckiej** „Cudowne dzieci", **Z. Broncla** „Pieśń o radości", **W. Burka** „Roleński dół", **B. Komierowskiego** „Wspomnienie rodzinne" i in.

ankietę p. t. „SŁAWA NA ULICY"

z odpowiedziami szarych ludzi z tłumu, co wiedzą o sławnych nazwiskach polityki, nauki, sztuki i sportu.

Cena numeru tylko 15 groszy

Prezydent i ministrowie

Zmniejszają swe pensje

ale nie u nas

PARYŻ 30.3 (PAT). Prezydent Republiki oraz wszyscy ministrowie, celem rozpoczęcia dzieła naprawy budżetu, podjętego przez rząd, postanowili zredukować swe pobory z dniem 1 kwietnia o 15 procent.

Za spowodowanie katastrofy

Kara śmierci

MOSKWA, 30.3. (PAT). Za spowodowanie katastrofy kolejowej skazano ostatnio w ZSRR jednego kolejarza na śmierć oraz 15-tu na więzienie od 1 do 8 lat. Wyroki te zapadły w trzech sprawach. We wszystkich wypadkach stwierdzono występne niedbalstwo personelu

Dn. 27 b. m. ekspres Moskwa — Mandżurja cudem uniknął katastrofy dzięki przytomności umysłu maszynisty, który zdołał zahamować pociąg na 30 centymetrów od wagonów, pozostawionych na torze przez niedbalstwo.

Rosyjska armja szpiegowska

powstaje w Mandżurji

MOSKWA, 30. 3. (PAT.). — Wedle doniesień japońskich, przybył do Tokjo przywódca faszystów rosyjskich Wosianskij z misją zorganizowania Białej Armji rosyjskiej w Mandżurji, któraby w razie potrzeby miała walczyć po stronie Japonji.

Po nawiązaniu kontaktu z emigracją rosyjską na Dalekim Wschodzie Wosjanskij wybiera się do Niemiec. Cała prasa sowiecka zamieszcza tę depeszę na widocznych miejscach.

Prasa francuska w kwarantannie

Nowy list Daudeta do Ministra Sprawiedliwości

(Kor. wł. ABC)

Paryż, 28 marca.

Prasa paryska jest coraz bardziej z przebiegu śledztwa w związku z aferą Stawiskiego niezadowolona. Nietylko podkreśla ona, że władze śledcze celowo tuszują mnóstwo momentów, które istotnie mogłyby przyczynić się do wyjaśnienia zbrodni, lecz wręcz oświadcza, że właściwie te władze śledcze kpią sobie z ogółu.

KWARANTANNA DLA PRASY

Tak np. „Liberte“ w ostatnim swym numerze zaznacza, iż cała prasa paryska jest od kilku dni, jeśli chodzi o aferę Stawiskiego i zamordowanie sędziego Prince'a, otoczona jakby kwarantanną. Jest to tem dziwniejsze, że ta prasa nietylko spełniła bez reszty swe zadanie w zakresie dostarczania różnych materjałów władzom śledczym, lecz, co jest jeszcze ważniejsze, zmusiła poniekąd policję i sądy francuskie do właściwego zwrócenia uwagi na aferę. Postawienie też w tym specjalnie wypadku prasy zupełnie poza nawiasem jest szczególnie niewłaściwe i niezrozumiałe, a jednak wszystko, cokolwiek dzieje się zarówno w sądzie, jak i w urzędzie bezpieczeństwa, jest skrzętnie przed dziennikarzami ukrywane.

Stwierdzając to — pisze dalej „Liberte“ — możemy wyrazić conajmniej zdziwienie, tembardziej, że takie postępowanie władz bynajmniej nie przyczynia się do powiększenia ich autorytetu.

NOWY LIST DAUDETA DO MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI

Daudet w numerze z 28 marca ogłasza nowy list otwarty do ministra Cherona, w którym na wstępie zaznacza, że ostatnie aresztowania całkowicie potwierdziły te wszystkie oskarżenia, które „Action Française“ pod adresem urzędu bezpieczeństwa wysuwała. Szczególnie dotyczy to faktu aresztowania Hainnaux.

Zajmując się specjalnie osobą tego aresztowanego, Daudet podkreśla, że Hainnaux właśnie, po zamordowaniu sędziego Prince'a, w której to zbrodni niewątpliwie odegrał rolę istotną ze względu na swą siłę fizyczną, otrzymał polecenie ukrycia papierów sędziego Prince'a.

Po raz wtóry Daudet zajmuje się uparcie stosunkiem do całej afery i zbrodni morderstwa b. premjera Chautemps'a oraz b. prokuratora Pressarda i pisze w tej sprawie, że Chautemps i Pressard, których przerażało stanowisko i dokumenty, posiadane przez sędziego Prince'a, są podżegaczami do morderstwa. Oni to porozumieli się ze swymi podwładnymi i wspólnikami z urzędu bezpieczeństwa, a odwaga cywilna i szczerość sędziego Prince'a ułatwia zbrodniarzom powzięte zadania.

Zwabiają go oni do Dijon, przyczem w tej akcji biorą udział policjanci, bardzo dokładnie obeznani z trybem życia Prince'a, wiedzący o jego głębokiem uczuciu dla matki i o tem, że Prince w tece posiada tak upragnione dla zbrodniarzy dokumenty. Korzystają przytem z samochodów, należących do Tribout, Garfunkla i w towarzystwie Szymona Simonowicza dokonywują zbrodni.

Jest nieskończenie prawdopodobne, że to właśnie Hainnaux, bokser o budowie Herkulesa i bardzo krwawej przeszłości, wymierzył sędziemu Prince'owi pierwsze uderzenia, które go zwaliły z nóg. Później mordercy zaczekali w specjalnie przygotowanem miejscu, aż się ściemni, i dopiero wtedy przenieśli ciało swej ofiary, bardzo dokładnie znieczulone jakimś świetnym narkotykiem, dostarczonym prawdopodobnie przez Garfunkla, na tor kolejowy. Gdy byli w trakcie przywiązywania ciała do szyn, nadszedł pociąg towarowy, nieprzewidziany w rozkładzie, skutkiem czego zbrodniarze musieli uciekać.

Wprawdzie wszyscy wymienieni tu zbrodniarze zdołali przygotować sobie alibi, gdyż, niestety, policja zostawiła im na to aż zawiele czasu, trzebaby więc te różne dokumenty alibi dokładnie zbadać, szczególnie, że wiadomo, iż w urzędzie bezpieczeństwa równie dobrze umieją wydawać fałszywe alibi, jak i składać fałszywe zeznania.

CO ROBIĆ?

Zapyta mnie pan, panie ministrze, co robić w tych warunkach? Odpowiedź jest prosta. Ma pan pod kluczem Tribouta, Cerfa, Romagnino i Hainnaux. Już i to coś znaczy, ale może pan jeszcze uzupełnić tę listę nazwiskami Garfunkla, Alleca, Simonowicza, zarówno ojca, jak i syna, komisarza Bonny oraz Pressarda i Chautemps. O ileby te aresztowania zostały dokonane, o ileby nastąpiły odpowiednie konfrontacje przy jednoczesnem dokładnem sprawdzeniu rzekomych alibi wymienionych tu osób, wówczas sprawa będzie wyglądać zupełnie inaczej. Jedno jest dla mnie niewątpliwe, że specjalnie podróż londyńska Romagnino i Hainnaux rzuca na całą sprawę bardzo wyraźne światło, obu im bowiem chodziło o to, aby pieniędzmi, zdobytemi z zastawu klejnotów, opłacić głównego wykonawcę zbrodni morderstwa. Bez zdobycia kwitu na klejnoty, który posiadał przecież w swym portfelu Prince, ta transakcja londyńska byłaby niemożliwa.

ZEZNANIA CHIAPPE

PARYZ, 29. 3. — W dniu dzisiejszym przesłuchiwany był przez komisję w sprawie Stawiskiego b. prefekt policji, Chiappe.

Zaznaczył on na wstępie, że Stawiskiego widział raz jeden w życiu w ciągu dwóch minut. Nie spożywał z nim żadnego śniadania, ani też nie korzystał z jego zaproszeń do teatru. Chiappe na prośbę Dubarry zgodził się przyjąć Stawiskiego, który skarżył mu się na szykany ze strony policji. Chiappe kazał mu złożyć tę skargę na piśmie. Policja oddawna śledziła Stawiskiego, lecz aresztować go nie mogła bez specjalnego nakazu sędziego śledczego.

Chiappe niejednokrotnie uprzedzał red. Dubarry, by nie utrzymywał stosunków z oszustem Stawiskim. Raporty, składane prefektowi przez poszczególnych komisarzy, zwracały uwagę na działalność Stawiskiego.

W dniu dzisiejszym zaszedł sensacyjny zwrot w sprawie o zamordowanie Prince'a, albowiem po 20-godzinnem badaniu władze śledcze wydały nakaz aresztowania trzech domniemanych sprawców morderstwa: de Lussatsa, Venture i Spirito. Dwaj pierwsi aresztowani zostali w Paryżu, trzeci zaś w Marsylji. Wykrycie tej bandy przedstawia się zagadkowo i nastąpiło dzięki owemu Angelo, który od kilku dni bawi w Paryżu. Angelo znany jest w świecie przestępczym. Widziano go we wtorek w towarzystwie de Lussatsa w pewnej restauracji paryskiej. Angelo chwalił się, że jest w kontakcie z policją i ma na celu ułatwienie dochodzeń w sprawie Stawiskiego.

Rozkaz aresztowania tych trzech osobników wydał komisarz Bony.

Jeden z sędziów, który brał udział w badaniu trzech aresztowanych, oświadczył dziennikarzom, że ustalenie ich udziału w morderstwie byłoby jeszcze przedwczesne, niewątpliwie jednak natrafiono na właściwe poszlaki. Jest rzeczą pewną w każdym razie, że de Lussats telefonował do żony Prince'a w dniu morderstwa. Wśród trzech aresztowanych na pierwsze miejsce wysuwa się osoba Venture. Przybył on 18 lutego z Marsylji do Paryża, spędził kilka godzin w osławionym klubie hippicznym, poczem bawił się całą noc w podejrzanym lokalu. Nazajutrz Venture konferował z różnymi podejrzanymi osobnikami oraz z dwoma argentyńczykami, którzy wkrótce przesłuchani będą przez władze śledcze. Gdy Venture przeprowadzano teraz z urzędu śledczego do gmachu sądu, wywołał on awanturę, wyrwał się bowiem z rąk agentów i uderzył pięścią jednego z fotografów.

STAWISKI ISTOTNIE POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO

PARYŻ, 29. 3. — Prasa podaje nieco szczegółów o ponownej sekcji zwłok Stawiskiego. Jej wyniki potwierdzają pierwsze oficjalne doniesienie, że oszust popełnił samobójstwo. Lekarze doszli do tego wniosku jednomyślnie. Okazuje się, że oszust był człowiekiem o wspaniale rozwiniętej muskulaturze i atletycznej budowie ciała.

Niemcy poważnie zaniepokojone

rozmowami angielsko-francuskiemi o rozbrojeniu

LONDYN, 29.3. Gabinet angielski rozważał sprawę rozbrojenia, poczem kwestję gwarancyj rozbrojeniowych powierzył specjalnemu podkomitetowi. Obradował on wczoraj, przyczem sformułowanie stanowiska Anglji przekazane zostało ambasadorowi angielskiemu do Paryża. Ambasador wręczył je francuskiemu Ministrowi Spraw Zagranicznych, domagając się jednocześnie od rządu francuskiego bliższych wyjaśnień co do niektórych punktów odpowiedzi francuskiej.

BERLIN, 29.3. Rozmowy angielsko-francuskie w sprawie rozbrojenia wywołały w Niemczech silne zdenerwowanie, którego wyrazem jest przypuszczenie, że już obecnie doszło między obu mocarstwami do porozumienia w sprawie gwarancyj bezpieczeństwa.

Londyński korespondent „Kölnische Zeitung“ pisze, że Francji udało się znowu zdobyć w Anglji trwały grunt pod nogami.

ANGIELSKI PUNKT WIDZENIA

PARYŻ 30.3 (PAT). „Paris-Soir“ podaje bliższe szczegóły, dotyczące ostatniej noty rządu angielskiego do Francji. Anglja w przekonaniu, że Francja, podobnie jak Belgja, nie zgodzi się na zawarcie konwencji rozbrojeniowej, niezawierającej praktycznych gwarancyj kontroli i bezpieczeństwa, postanowiła zażądać od Francji odpowiedzi na pytania: 1) czy byłaby skłonna przyjąć gwarancje, które dotyczyłyby tylko samej konwencji, 2) czy Francja zgodziłaby się na to, aby konwencja była podpisana tylko przez pewną liczbę wielkich państw?

Krótko mówiąc — pisze dziennik — Londyn czyni jasną różnicę pomiędzy zagadnieniem rozbrojenia, a zagadnieniami, wynikającemi z troski o ogólne bezpieczeństwo. Dziennik ilustruje te wywody przykładami. Zdaniem sir Simona, w razie gdyby Niemcy, naruszając postanowienia konwencji, kontynuowały swe zbrojenia, W. Brytanja nie sprzeciwiłaby się zastosowaniu wobec Niemiec sankcyj ekonomicznych. Gdyby jednak Niemcy, po ratyfikowaniu konwencji, napadły na Austrję, Anglja nie interwenjowałaby w tym wypadku, gdyż chodzi jej jedynie o poszanowanie konwencji rozbrojeniowej.

„Paris-Soir“ dodaje, że Francja przestrzega jednak postanowień paktu reńskiego i paktów regjonalnych, oraz podkreśla, że inicjatywa Foreign Office wywołać musi wiele zastrzeżeń.

ROZMOWA BARTHOU — TYRRELL

PARYŻ 20.3 (PAT). Wczoraj popołudniu min. Barthou przyjął lorda Tyrrella, z którym odbył dłuższą konferencję w związku z notą brytyjską. Barthou zapewnił Tyrrella że nota będzie szczegółowo przestudjowana i że projekt odpowiedzi będzie przedstawiony Radzie Ministrów w końcu przyszłego tygodnia.

Rada na posiedzeniu rannem zapoznała się z tekstem noty angielskiej, lecz nie mogła w tej sprawie odbyć dyskusji, ponieważ zajęta była finalizowaniem ważnych dekretów finansowych, co zajęło jej większą część posiedzenia.

Wczorajsze konferencje Barthou z posłem Jugosławji, Spalaikoviczem, i ambasadorem włoskim, Pignatti'm, dotyczyły również prawdopodobnie sprawy rozbrojenia.

Pełnomocnictwa dla Roosevelta

Nie wolno mu redukować długów wojennych

WASZYNGTON 30.3 (PAT). Izba Reprezentantów Stanów Zjednoczonych przyjęła projekt ustawy dający prawo Prezydentowi negocjowania i wprowadzania w życie traktatów handlowych z obcemi państwami oraz obniżania w pewnym zakresie, lub też podwyższania stawek celnych. Zgodnie z przewidywaniami, i za zgodą rządu, Izba ograniczyła termin obowiązywania ustawy na trzy lata.

Na uwagę zasługuje poprawka, złożona przez Winsona, a przewidująca, iż żadne z postanowień ustawy nie będzie mogło być interpretowane, jako upoważnienie dla rządu anulowania lub redukcji długów wojennych. Poprawka ta przeszła jednogłośnie.

Przyjęcie przez Izbę Reprezentantów projektu ustawy o pełnomocnictwach jest posunięciem o wielkiej doniosłości, pozwoli ona bowiem na ożywienie stosunków handlowych Stanów Zjednoczonych z zagranicą. Zaznaczyć wszakże należy, że poprawka Winsona niewątpliwie bardzo poważnie utrudni rządowi negocjacje z szeregiem najpoważniejszych kontrahentów europejskich.

„Francja winna uczynić wszystko

Aby odzyskać zaufanie przyjaciół“

PARYŻ, 30. 3. (PAT.). „L'Intransigeant“ zwraca uwagę na to, że Francja, pragnąc dojść do porozumienia z Niemcami, doprowadziła do tego, że niektórzy jej sprzymierzeńcy zaczęli sądzić, iż nastąpiło pewne ochłodzenie stosunku Francji do nich. Mogli oni dojść do wniosku, że obchodzące ich problemy należy rozważyć pod własnym kątem widzenia, nie zaś przez pryzmat francuski.

W tem może należy szukać przyczyn pewnych posunięć Polski i Belgji. Jest więc niezbędne — pisze dziennik — aby min. Barthou podczas swej podróży przyjacielskiej do Warszawy i Pragi rozpoczął pożyteczne wyjaśnienia.

Straciliśmy czas, starając się wprowadzić Niemcy na drogę pokoju. Nasze ustępstwa w stosunku do Anglji i Włoch niezawsze dawały oczekiwane rezultaty, przeciwnie, ustępstwa te mogły urazić niektórych naszych przyjaciół. Nie zapominajmy, że prawdziwymi przyjaciółmi Francji są państwa Małej Ententy, Belgja i Polska. Powinniśmy uczynić wszystko, aby zachować ich zaufanie.

Rząd austrjacki

W sprawie ubezpieczeń społecznych

WIEDEŃ, 29. 3.—Minister Opieki Społecznej przedstawił w dniu dzisiejszym stanowisko rządu w sprawie społecznej.

Rząd austrjacki uważa zawodowe organizacje robotnicze za zdrowe i pożądane. Nie ma też zamiaru ograniczać ustawodawstwa społecznego, jest tylko przeciwny walce klasowej, którą chce zastąpić przez organizację stanową lub korporacyjną. W nowej konstytucji przewidzianych jest 7 grup korporacyjnych: rolnictwo, przemysł, rzemiosło, handel i komunikacja, bankowość, wolne zawody, wreszcie urzędnicy publiczni. Wszystkie grupy, z wyjątkiem ostatniej, składać się będą tak z przedsiębiorców, jak i z pracowników.

15 miljardów franków

na roboty publiczne we Francji

PARYŻ, 29.3. Posiedzenie rady ministrów, odbyte pod przewodnictwem prezydenta Lebrun, zajmowało się przedewszystkiem szeregiem zarządzeń finansowych. „Paris Midi“ pisze o tem posiedzeniu, że uchwały rady ministrów ustalą szczegóły wejścia w życie dekretów oszczędnościowych. Dekrety te wejdą w życie dopiero po powrocie do Paryża premjera Doumergue'a, który wyjeżdża na wypoczynek świąteczny.

Minister pracy Marquet wysunął obszerny program robót publicznych, który zostanie ogłoszony zapewne w przyszłym tygodniu. Ten plan przewiduje 15 miljardów kredytu na roboty publiczne, przyczem dwa i pół miljarda franków uruchomionoby już w r. b. Cały plan Marquet'a nazwany jest „mobilizacją przeciw bezrobociu“.

W ogólnych zarysach przedstawia się on następująco: samorządy uzyskałyby pożyczki od państwa, z których wpływy byłyby użyte jedynie na finansowanie robót publicznych. Fundusze rozdzielone byłyby na 6 lat i użyte na budowę autostrady, śpichlerzy, szpitali, sanatorjów itd.

PARYŻ, 30. 3. (PAT.). W czasie przedpołudniowej rozmowy z premjerem Doumergue'iem i ministrem Germain Martinem minister Pracy Marquet pozyskał swych kolegów dla sprawy uruchomienia wielkich robót publicznych, finansowanych z kwot, pozostających do dyspozycji w kasach ubezpieczeń społecznych.

Prawdopodobne jest, że na posiedzeniu rady ministrów w dniu 4 kwietnia, będą ustalone wnioski, które pozwolą na zrealizowanie planu ministra Marqueta. Jeśli chodzi o udział państwa w funduszach gwarancyjnych ubezpieczeń społecznych, w której to kwestji istniała przez pewien czas różnica zdań między ministrem Marquetem a Germain Martinem, postanowiono, że rozstrzygnięcie sprawy będzie prowizorycznie odłożone.

Tymczasem w odpowiednim departamencie Min. Pracy opracują przed 30 czerwca projekty reform finansowych, jakie należałoby wprowadzić do funkcjonowania ubezpieczeń.

Proces zabójców Duki

Czy dzieło „Żelaznej Gwardji“?

Osią zainteresowania rumuńskiej opinji publicznej jest proces, wytoczony członkom Żelaznej Gwardji, w związku z zabójstwem premjera Duki. Już w pierwszym dniu rozprawy zainteresowanie było olbrzymie.

Charakterystyczne było zeznanie świadka Floriki Craciunescowej z Bukaresztu, właścicielki mieszkania, w którem mieszkał Corneliusz Cedreanu, przywódca Żelaznej Gwardji. Zeznała ona bowiem, że Cedreanu już w grudniu ub. r. mówił o tem, że trzeba koniecznie usunąć głównych przeciwników ruchu i wyraźnie wymienił nazwiska Titulescu, Iamendiego, Duki i innych. Kiedy świadek dowiedziała się z gazet rumuńskich po zamachu w Sinaja, że zbrodnia opisywana była jako czyn indywidualny, samorzutny, nie wierzyła w takie objaśnienia, bowiem Constantinescu i Caranica, główni oskarżeni, kilka dni przed zamachem byli w mieszkaniu Codreanu. Świadek dalej oświadczyła, że Codreanu opracował plan, według którego miano przystąpić do aresztowania członków rządu i utworzenia nowego gabinetu. Świadek widziała również w pokoju Codreanu bomby i broń, które wydawały taki sam dym, jak te, których zamachowcy użyli podczas zamachu.

Przebieg procesu śledzony jest z wielkiem napięciem przez całą opinję publiczną.

Masonerja

wyprowadza się z Francji

PARYŻ, 29. 3. — Poseł Valla zgłosił interpelację w sprawie działalności masonerji francuskiej. Domaga się on rozwiązania organizacyj masońskich, których akcja zagraża interesom państwa oraz tamuje swobodny wymiar sprawiedliwości.

Wielka loża francuska przeniosła swe archiwa z Paryża do Brukseli. Podkreślają, że nastąpiło to w związku z kardynalną zmianą nastrojów w społeczeństwie francuskiem w stosunku do masonerji oraz w obawie przed ekscesami.

Irena Pannenkowa

W poszukiwaniu stylu nowej kultury

Rola publicystyki

Każdy zeszyt „Encyklopedji Wychowania przynosi nowe świadectwa powagi i szerokiego rozmiaru tego znakomitego wydawnictwa.

Bynajmniej nie jestto tylko pedagogika. Obejmując wszystkie jej nauki pomocnicze, daje sumę wiedzy, ściślej — wyników ogólnych wiedzy o dzieciach i młodzieży. Czyli — o człowieku, aż do chwili jego ostatecznego sformowania się. Co więcej: obejmując także zarys dziejów wychowania, jak również oświaty wogóle, oraz analizę tradycyj i wszelkiego rodzaju idealów wychowawczych, ze szczególnem uwzględnieniem tradycyj i ideałów polskich, daje temsamem dzieje moralnych i umysłowych dążeń społecznych, których funkcją są zawsze dążenia wychowawcze.

Świeżo wyszedł z druku zeszyt IX-ty. Przynosi on dokończenie pracy dr. Wojciecha Gotlieba „Morfologja oświaty pozaszkolnej“, całą rozprawę profesora Nawroczyńskiego „Współczesne prądy pedagogiczne“ i początek pracy prof. Kota „Zarys dziejów wychowania jako funkcji społecznej“.

Gros zeszytu wypełnia głównie niezwykle ciekawa rozprawa prof. Nawrocblyńskiego.

Zamiast żeby ogólnikowemi frazesami polecić go uwadze szerszych rzesz czytelniczych, ograniczymy się do żacytowania zdań paru z oryginału. Przedewszystkiem ze wstępu, gdzie autor stawia swój temat. Czyni to w sposób następujący:

„Za naszych czasów ruch pedagogiczny jest wyjątkowo żywy, produkcja ogromna, tak wielka, jakiej napewno nie było w żadnej z epok ubiegłych, a rozbieżność poglądów i dążeń wyjątkowo daleko posunięta.

Bo też **kultura** nasza nie ma budowy jednolitej. Brak w niej jakiejś jednej idei przewodniej, przynajmniej trudno ją jeszcze uchwycić. Łatwo nam obecnie powiedzieć, jaki był sens kultury średniowiecznej, humanizmu, oświecenia. W każdej z tych epok dominowała wyraźnie pewna wartość czy konstelacja wartości. Każda z nich wypracowała swój własny pogląd na świat i życie. Każda miała swój odrębny styl.

Jaki jest **styl** naszych czasów? Jaki panuje w nich pogląd na świat i życie? Do jakiego one dążą **ideału?**“

Autor daje na te pytania we wstępie taką ogólną odpowiedź:

„Nasze czasy nie mają jednego jakiegoś ideału, lecz różne ideały przyświecają im obok siebie, lub nawet w walce ze sobą“...

Stąd w przeglądzie współczesnych prądów pedagogicznych trzeba, mimo wielkich trudności, jakie badaczom nastręcza współczesna epoka

„uczyć się na niej właściwego jej porządku, choćby to był **porządek zupełnie nowego rodzaju: nie statyczny, lecz dynamiczny,** przejawiający się **nie w harmonji, lecz w kontrastach“.**

Badaniem swojem autor obejmuje odcinek czasu od 1900 do 1933 roku, — czyli: prądy XX wieku.

Uwzględnia przytem obok naukowej literatury pedagogicznej, także odpowiednią publicystykę, gdyż

„w niej dokonywają się **procesy twórcze,** mające pierwszorzędne znaczenie dla genezy wielu prądów pedagogicznych“.

Chodzi tu o „myślenie praktyczne“, które

„odgrywa wielką rolę w literaturze pedagogicznej, już choćby dlatego, że ono to właśnie, nie zaś bezinteresowne badanie, stwarza **ideały kultury i cele wychowania“.**

I ono to

„znajduje swój wyraz w publicystyce, wznoszącej się zresztą czasami na wyżyny pewnego rodzaju filozofji“.

Z prądów „współczesnych“ (na przestrzeni, przypominamy, czasu 1900 — 1933) autor rozróżnia: pedagogikę religijno - moralną, indywidualistyczną, personalistyczną, socjalną w różnych odcieniach, klasową, narodową, pań stwową, filozoficzną i najbardziej syntetyczną pedagogikę kultury.

Do przedstawicieli tej ostatniej zalicza m. in. Kerschensteinera, Sprangera Edwarda, Hessena oraz spośród Polaków: siebie i Suchodolskiego.

W zakończeniu stwierdza, że główne linje rozwojowe pedagogiki współczesnej wiodą:

od przyrody do humanistyki,
od analizy do syntezy,
od intelektualizmu do antyintellektualizmu,
od jaskrawych kontrastów do łagodniejszych przeciwieństw.

Oto najogólniejsze tezy i wnioski tego szczególnie żywo i zajmująco napisanego artykułu.

Zdobią go dwie tablice na kredowym papierze z fotografjami: J. Joteyko, St. Karpowicza, J. W. Dawida, L. Zarzeckiego, G. Kerschensteinera, Fr. W. Foerstera, E. Clapareda, O. Decroly'ego.

30.III.1934

Głosowanie w Italji

Wybory do włoskiej Izby Deputowanych, które odbyły się 25-go b. m., nie mieszczą się wprawdzie w utartem pojęciu wyborów mniej lub więcej powszechnych, ale w swoim rodzaju i w swojem znaczeniu, są bardzo wymowne i bardzo godne uwagi.

Jeszcze w roku 1924 odbywały się wybory na podstawie pierwszej dopiero zmiany prawa wyborczego. Polega ona na przyznaniu 2/3 miejsc stronnictwu najsilniejszemu Głosowało 63 proc. uprawnionych, w czem na stronnictwo faszystowskie 4.724.615 tj. 62,5 proc., a na inne 2.633.219 tj. 34.5 proc., nieważnych 3 proc.

Natomiast już wybory z r. 1929, podobnie, jak obecne w r. 1934, odbywały się na podstawie nowego trybu. Zrzeszenia gospodarcze, społeczne i umysłowe przedstawiają kandydatów. Wielka Rada Faszystowska ustala, dowolnie, z uwzględnieniem przedstawień lub bez, listę 400 nazwisk pełnego składu Izby. Wyborcy na pytanie, czy zgadzają się na całość tej listy, odpowiadają tylko bądź tak, bądź nie.

Obecnie, po skończeniu pięciolecia Izby, ustaliła Wielka Rada Faszystowska, dnia 2-go lutego 1934, listę, na której znalazło się 255 nazwisk dotychczasowych posłów i 145 nowych, a 25.III.34 odbyło się głosowanie.

Już w r. 1929 na 9.651.962 uprawnionych wzięło udział w głosowaniu 8.652.846, czyli 89,63 proc., w czem 8.508.606 głosowało tak, tj. 98,33 proc., a 136.270 nie, tj. 1,57 proc.

Teraz, na 10.433.536 uprawnionych (od 21 r. życia, zapisanych do syndykatu, lub płacących przynajmniej 100 lir podatków bezpośrednich) głosowało 10.041.997 czyli 96,25 proc., w czem 10.025.513 głosowało tak, tj. aż 99.84 proc., czyli niemal wszyscy, bo tylko 15.265 nie, tj. zaledwie 0.15 proc.

Jest to w każdym razie, nietylko przez ilość głosów tak, ale przedewszystkiem przez ilość głosujących, potężne oświadczenie się za rządami p. Mussolini'ego, które, podobnie lub jeszcze bardziej niż rządy p. Hitler'a, mogą powoływać się na istotne oparcie o naród, w znacznej mierze zrozumiałe, gdyż w pojęciach politycznych jednego i drugiego prądu, faszyzmu i hitleryzmu, naczelne miejsce zajmuje właśnie naród.

Nowa Izba włoska, w myśl zapowiedzi p. Mussolini'ego, nie powina przetrwać swego pięciolecia, gdyż w ciągu jakichś dwu lat zamierzone jest dokończenie budowy przedstawicielstwa, całkowicie opartego na ustroju korporacyjnym.

Stanisław Stroński

Z polecenia Ministerstwa

Senat Politechniki Warszawskiej otrzymał z Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publ. pismo w sprawie legalizacji akademickiego stowarzyszenia „Myśl Mocarstwowa“. Statut tej organizacji, złożony na początku roku akademickiego władzom Politechniki, nie uzyskał aprobaty, przyczem, jako motyw decyzji Senatu, podano momenty polityczne w programie działalności „Myśli Mocarstwowej“. Obecnie, wskutek rekursu, wniesionego przez „Myśl Mocarstwową“ do Ministra Oświaty, zalecone zostało Senatowi Politechniki Warszawskiej ponowne rozpatrzenie zakwestjonowanego statutu.

Zwolnienie red. Zajączka

Rewizje i zajścia na Podhalu

Z więzienia w Wadowicach zwolniony został w tych dniach red. Edward Zajączek, kierownik Młodych na Podhalu. Red. Zajączek przebywał w więzieniu po raz 10-ty i przesiedział ogółem w śledztwie blisko 8 miesięcy. Na sto kilkadziesiąt wytoczonych mu spraw, nie ma ani jednego wyroku prawomocnego. Wypuszczonego z więzienia p. Załączka witały na dworcu w Bielsku tłumy delegacyj robotniczych i chłopskich.

Policja przeprowadziła rewizję w Domu Polskim w Bielsku, żądając wydania spisu kierowników grup młodych S. M. i spisu oddziałów. Rewizja nie dała żadnego rezultatu.

Na terenie kilku gmin powiatu żywieckiego w sklepach i mieszkaniach żydowskich zostały wybite szyby.

W lokalu sekretarjatu powiatowego Stronnictwa Narodowego w Żywcu policja przeprowadziła rewizję, motywowaną poszukiwaniem nielegalnych ulotek.

Ostatni numer „Młodego Narodowca“, wychodzącego w Bielsku został skonfiskowany.

Nowe władze T. N. S. W.

Drugi dzień obrad zjazdu nauczycieli

W drugim dniu obrad Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w Warszawie obradowały komisje zjazdowe.

Popołudniu toczyła się rozpoczęta w dniu poprzednim dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu Głównego, poczem przewodniczący poszczególnych komisyj zdali sprawę z czynności tych komisyj i poddawali pod głosowanie wnioski tych komisyj. M. in. przyjęto szeroko motywowany wniosek, dotyczący cyfr nauczycieli szkół państwowych w związku z nową ustawą uposażeniową oraz wniosek, dotyczący organizacji prowincjonalnych komisyj norm i wpisów dla nauczycieli szkół prywatnych komunalnych.

Na członków Zarządu Głównego wybrano w Warszawie: p. Halftera, ks. J. Kuleszę, d-ra T. Mikułowskiego, S. Sedlaczka, prof. S. Straszewicza oraz K. Koszyka z Łodzi i J. Smolenia z Katowic. Na zastępców członków Zarządu Głównego z Warszawy wybrano: p. J. Dipplową, H. Gepnerównę, J. Miernika, S. Pieniążka, ks. Szwarca i H. Tańskiego oraz N. Bucholca z Siedlec, ks. K. Gałęzowskiego z Łucka i S. Jurka z Przemyśla. Na członków Głównej Komisji Rozjemczej wybrano w Warszawie: ks. R. Archutowskiego, p. J. Chełmińskiego, M. Dowgirda, W. Gubrynowicza, W. Klossa, M. Piątkiewicza, d-ra J. Riemera, B. Schuppa, A. Walicka. Na członków Głównej Komisji Rewizyjnej wybrano: S. Dankowskiego z Krakowa, K. Gołczewskiego ze Lwowa, S. Moychę, d-ra S. Tynelskiego i J. Wierzejskiego z Warszawy.

Secesja sanacji z T.N.S.W.

Ostre uchwały nauczycieli

Walny zjazd Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych powziął dwie rezolucje następującej treści:

„Walne zebranie rozpatrzywszy położenie nauczycielstwa stwierdza: Począwszy od osławionej ustawy sanacyjnej nauczycielstwo szkół średnich pozbawiane jest systematycznie nabytych praw (pragmatyka, ustawa emerytalna, ustawa uposażeniowa, rozporządzenie o godzinch nadliczbowych) oraz materjalnych środków, potrzebnych do życia człowieka kulturalnego, co w wysokim stopniu zmniejsza wydatność pracy i utrudnia wypełnienie obowiązków zawodowych. Ustawą uposażeniową i zaszeregowaniem czuje się nauczycielstwo szkół średnich specjalnie pokrzywdzone“.

„Walne zebranie uznaje za konieczne dokonanie w ustawodawstwie, dotyczącem nauczycielstwa szkół państwowych, zmian, któreby w należyty sposób zapewniły możliwość pracy w atmosferze spokoju i pewności o dzień jutrzejszy, a przedewszystkiem: 1) nowelizacji ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, 2) zmiany krzywdzących nauczycielstwo postanowień ustawy uposażeniowej“.

Przeciwko uchwaleniu tych wniosków protestowała gwałtownie grupa nauczycieli z posłem BB. Michałem Szyszko na czele. Gdy mimo protestów sanatorów rezolucje zostały uchwalone, pos. Szyszko ze swymi zwolennikami opuścił zebranie, zapowiadając założenie własnej organizacji nauczycieli szkół średnich.

Turniej młodych w Piotrkowie

Konkurs krasomówczy P. M. S.

PIOTRKÓW, 30.3. (tel. wł.). W dniu 28 b. m. w sali Stow. Rolniczego odbył się zapowiadany w naszej gazecie turniej krasomóstwa zorganizowany przez sekcję młodych Polskiej Macierzy Szkolnej, wyróżniającą się na terenie Piotrkowa wyjątkową żywotnością.

Dane były do wyboru trzy tematy: „Walka o byt a idealizm“, „Nowoczesne pogaństwo“ i „Młode pokolenie“; czas przemówień do 30 minut. Słuchaczy — około 100 osób przeważnie spośród młodzieży. Konkurs, w którym przyjęło udział 4-ch akademików i jedna akademiczka wypadł nadspodziewanie dobrze.

Sąd konkursowy pierwszą nagrodę przyznał stud. prawa p. Janowi Woronieckiemu. (tem. „Nowoczesne pogaństwo“), zaś dwa dyplomy pp. stud. pr. Zbigniewowi Błotnickiemu i Stefanowi Kaczyńskiemu, przemawiającym na temat „Młode Pokolenie“.

Umysłowo chora

Spaliła 6 domów

KIELCE, 30.3. Na przedmieściu Kielc, Czaplowie Podklasztornym, wybuchł groźny pożar w zabudowaniach Pawła Durlika. Wskutek wiatru i braku dostatecznie zorganizowanej pomocy, ogień szybko przerzucił się na sąsiednie budynki, niszcząc ogółem sześć domów.

Dochodzenie wykazało, że ogień podłożyła umysłowo chora, Janina Adrjanowicz, która już kilkakrotnie przedtem usiłowała podpalić zabudowania Durlika, zawsze jednak zdołano jej przeszkodzić. Obłąkaną aresztowano, osadzając ją narazie w areszcie policyjnym, gdyż wobec braku miejsca w szpitalach, policja jest bezradna.

O tych sprawach, o braku dostatecznego zabezpieczenia szpitalnego w Kielcach, pisaliśmy już obszernie. Fakt powyższy jest jeszcze jednym przyczynkiem, poruszonej przez nas sprawy.

Głodowaliśmy...

List w sprawie drukarni włocławskiej

Otrzymujemy pismo nast. treści:

WSzanowny Panie Redaktorze!

W nr. 80 „A B C“ (z dn. 23. marca b. r.) ukazało się już drugie zrzędu sprostowanie urzędowe w związku z głodówką drukarzy i redaktora we Włocławku. Prosimy WSzan. Pana Redaktora o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia z naszej strony:

Sprostowanie urzędowe zarzuca nam, że rodziny „rzekomo głodujących“ dostarczały nam żywności(!), sami głodujący ponoć spacerowali po ulicach i t. p. Prawdą jest, że w czasie pięciodniowej głodówki jedynem naszem „pożywieniem“ była woda przegotowana. Nie było też mowy o jakimkolwiek „politycznym charakterze demonstracji“ (jakim?...) — jak to twierdzi sprostowanie urzędowe. W rzeczywistości bowiem protestowaliśmy przeciw temu, że z winy władz cierpieć musimy nędzę i niedostatek, gdy moglibyśmy uczciwie zarabiać na chleb codzienny.

Prawdą też jest, że faktycznie policja interwenjowała, albowiem przybyły tajny agent w dniu 3. marca b. r. (t. zn. na dwa dni przed złożeniem meldunku w policji przez wł. drukarni) spisał z nami protokuł, natomiast w dniu 5. marca wieczorem — jak to sami obserwować mogliśmy z okna — dwóch umundurowanych policjantów, uzbrojonych w pałki, rozpędzało tłum osób, zebranych przed lokalem, między któremi także znajdowały się nasze rodziny.

Dalej „sprostowanie“ urzędowe mówi, że nieprawdą jest, jakoby wezwany lekarz stwierdził u jednego z głodujących „wadliwą działalność serca“, lecz prawdą ma być — według tegoż sprostowania — że lekarz stwierdził „osłabienie serca“... Czy jest możliwe, by osłabione serce funkcjonowało niewadliwie?!

„Sprostowanie“ mówi, że ponieważ nikt nam nie pomógł „w wybrnięciu z niepoważnej sytuacji“, opuściliśmy w nocy z 5. na 6. marca sami lokal... W rzeczywistości tłum młodych ludzi i rodzin wdarł się do lokalu i wyciągnął nas gwałtem, budząc ze snu.

Rzeczywiście, prawdą jest, że władze mają prostą drogę, albowiem mogłyby nas każdej chwili pociągnąć do odpowiedzialności za wprowadzanie władz w błąd. Dlatego też, czytając „sprostowanie“ urzędowe, czujemy się pokrzywdzeni w wysokim stopniu, będąc równocześnie wobec tego bezsilni...

Prosząc WSzan. Pana Redaktora o udzielenie i nam w tej sprawie głosu na łamach „A B C“, zgóry dziękujemy za zamieszczenie powyższego wyjaśnienia i pozostajemy z wyrazami prawdziwego poważania

Zygmunt Bieńkowski, Henryk Działowski, Jan Palmowski, Zygmunt Śmiałek, Stanisław Dolacki.

Włocławek, 28.3.1934.

Huculszczyzna jednostką kościelną

Projekt utworzenia administracji apostolskiej

W kołach watykańskich rozeszła się pogłoska o utworzeniu w południowej części djecezji unickiej stanisławowskiej osobnej administracji apostolskiej tak, jak to miało miejsce na Łemkowszczyźnie. Przyczyną tego rodzaju projektów jest szerzenie się w ostatnich czasach na Huculszczyźnie protestantyzmu. Dlatego też z Huculszczyzny projektowane jest utworzenie odrębnej kościelnej jednoski administracyjnej.

Administrator apostolski na Łemkowszczyznę, ks. Nahorjański, jest ciężko chory i nie będzie mógł objąć tego stanowiska. Podobno następcą jego ma zostać ks. Ilkow, kapelan D. O. K. Łódź, który w drugim Sejmie był przywódcą grupy t. zw. „chliboroböw“, lub ewentualnie ks. Mościuch. Na administratora Huculszczyzny wysuwany jest ks. Slipej ze Lwowa.

Rząd jawny i rząd tajny

Pytajcie brata Pressard'a!

Revue Internationale des Sociétés Secretes w ostatnim zeszycie rozważa zgubny wpływ masonerji na francuskie życie państwowe, pisząc:

— „Istnienie masonerji skrzywia działanie całego ustroju. Tajna potęga polityczna jest nie do pogodzenia z rządem niezależnym. Widać obecnie, jak parlamentarne komisje śledcze w sprawie nadużyć Stawiskiego i zajść w Paryżu mają w sobie jaczejki tej tajnej władzy, a dobra wola uczciwych członków komisji spotyka się ciągle z oporem konspiracji. Taksamo jest we wszystkich kółkach maszyny państwowej. Poseł mason nie jest przedstawicielem swych wyborców, lecz przedstawicielem loży. Urzędnik mason nie spełnia bezstronnie swych czynności, lecz oddaje powierzoną mu władzę państwową na usługi swych tajnych władców. Sędzia mason nie jest wolny i musi ulegać naciskom wolnomularskim. Rząd niezależny nie może istnieć razem z rządem tajnym, lecz albo on go usunie, albo sam straci swą niezależność.

Czy znajdzie się poseł, który postawi wobec komisji śledczej wielkie pytania, dręczące wszystkie umysły:

Jaki jest ściśle udział masonerji w zgnieceniu sprawy Stawiskiego i w przygotowaniu morderstw publicznych 6-go lutego? Dlaczego nie przeprowadzono dochodzeń śledczych w głównych siedzibach masonerji, rue Cadet 16 (Wielki Wschód), rue Froidevaux 63, rue de Puteaux (Wielka Loża Francji)? Jakiem prawem masoni, zasiadający w komisjach śledczych, a współodpowiedzialni, zadają pytania swym ofiarom?

Aby zaś pomóc komisji śledczej w ustaleniu, w jakiem środowisku należy szukać winowajców i ich wspólników, dodamy jeszcze dwa nazwiska masońskie do długiej już listy, którą ogłosiliśmy:

brat Louis Proust (dostawca funduszów stronnictwa radykalno-społecznego, po którego zeznaniach w komisji postanowiono, że mają być wszczęte przeciw niemu dochodzenia z loży Przyjaciół Ludu (Les Demophiles) w Tours, przynależnej do Wielkiego Wschodu,

brat Pressard (naczelny prokurator w Paryżu i szwagier b. premjera Chautemps'a) z loży Dzieci Hirama (Les Enfants d'Hiram) z Melun, przynależnej do Wielkiego Wschodu“.

W ten sposób tajniki masonerji wywlekane są, wraz z jej ludźmi, coraz bardziej na wierzch w toku obecnych dochodzeń

Przegląd prasy

„Starosta chłopków“

Sanacyjny „Pracownik Samorządowy“ organ sekretarzy gminnych, prowadzony przez posła Pacholczyka z BB., zamieszcza następującą korespondencję z Bochni:

W ub. miesiącu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady powiatowej w Bochni, na którem załatwiona została sprawa podziału powiatu na gminy.

Na zebraniu tem, uroczyście pożegnano dotychczasowego starostę Kazimierza Fiałę, który mianowany został wicewojewodą nowogródzkim.

Dar zjednywania sobie ludzi i umiejętność administracyjne przyniosły panu wicewojewodzie piękny tytuł Starosty Chłopków. Tak go zwykle nazywano w powiecie bocheńskim i z takim tytułem zawieszono portret p. starosty Fiali na czołowem miejscu w sali Rady powiatowej w Bochni.

Czy nie zadaleko posunięta groteska?

Umysłowo chory
Poderżnął ojcu gardło

WILNO, 30. 3. — Jeszcze jedną ilustracją naszych wywodów o umysłowo chorych, pozostawianych bez opieki, jest wypadek, który miał miejsce w Wilnie, przy ul. Popławskiej.

Władysław Żubrowski, syn emerytowanego urzędnika sądowego, zdradzający od dłuższego już czasu objawy choroby umysłowej, w czasie sprzeczki z rodzicami, chwycił nóż i poderżnął gardło ojcu, leżącemu jeszcze w łóżku. Dokonawszy tego potwornego czynu, warjat zorjentował się widocznie w tem, co zrobił, gdyż wybiegł na ulicę i poprosił posterunkowego, aby go aresztował.

Nadużycia podatkowe
dwu firm żydowskich

CZĘSTOCHOWA, 30.3. — Wykryto tutaj w fabryce „Lewlen“, Jakóba Lewity, nową oryginalną aferę podatkową.

Trzeba przyznać, że „nasi“ kupcy, brakiem pomysłowości nigdy nie grzeszą. W tym wypadku cały dowcip polegał na tem, że nie uciekano się do t. zw. poczwórnej buchalterji lecz poprostu nie wpisywano systematycznie pewnych pozycyj. Prócz firmy „Lewlen“, w aferę zamieszana jest firma „Kojulen“. W tej dokonano rewizji, przyczem skonfiskowano około 100 sztuk ksiąg handlowych, poczynając od rejestru sprzed kilku lat.

Rewizje te i dochodzenia są dalszym ciągiem śledztwa prowadzonego w urzędzie skarbowym w Częstochowie. Ogromną sensację wywołało w Częstochowie, że aresztowano Mendla Ascha, który, jako syn nadrabina, odgrywał dużą rolę w tutejszej gminie żydowskiej, w „Legjonie Berka Joselewicza“, a ostatnio interwenjował u władz w sprawie rzekomych pogromów żydowskich w okolicy Częstochowy.

Wieści z Piotrkowa

NABOŻEŃSTWA ŚWIĄTECZNE

W parafji św. Jacka — w sobotę — nabożeństwo o godz. 7 r. i święcenie wody, cierni i paschału; w niedzielę — Rezurekcja o godz. 6 r., Msza św. o godz. 10 r., suma o godz. 11.30, nieszpory o godz. 4 pp.; w poniedziałek, jak w każdą niedzielę.

W parafji Serca Jezusowego: w sobotę — nab. o godz. 7 r. ze święceniem wody; święcenie pokarmów w kościele o godz. 9 r. i 6 wiecz.; po domach — o ile czas pozwoli — od godz. 10 r. do 6 w.

Rezurekcja w niedzielę o godz. 6 ran.

Rezurekcja w parafji św. Jakóba u Fary odbędzie się w sobotę o godz. 10.30 wiecz., w niedzielę zaś o godz. 6.30, 9, 10 i 11.30 odbędą się nabożeństwa.

W drugie święto godziny nabożeństw, jak każdej niedzieli.

PRZERWA W SĄDZIE

Karny Wydział Sądu Okręgowego w Piotrkowie zawiesza swe czynności na czas od 29 marca do 3 kwietnia włącznie.

DANCING — BRIDGE P. M. S.

Macierz Szkolna w Piotrkowie organizuje w dn. 3 kwietnia w gościnnych salonach Klubu Oficerskiego 25 p. p. Dancing — Bridge, z przeznaczeniem dochodu na cele oświatowe.

Bilety w cenie 2 zł., a kademickie w cenie 1 zł. — są chętnie nabywane.

ŚWIĘCONE DLA BIEDNYCH

Chrześciańska Bratnia Pomoc prosi, by i w roku bieżącym, jak w latach ubiegłych, wszyscy wrażliwi na biedę ludzką, nadsyłali cząstki własnego święconego lub ofiary w gotówce do lokalu Komitetu przy ul. Toruńskiej 5 w Wielki Piątek lub najdalej w Sobotę w godzinach rannych.

KRADZIEŻ PRZEDŚWIĄTECZNA

Państwu Mystkowskim przy ul. Słowackiego 26 skradziono z piwnicy prowjanty, wartości 150 zł.

Kronika Kaliska

ZGON KUPCA

W dniu 27 b. m., po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł ś. p. Antoni Wyrembowski, kupiec, członek zarządów kilku organizacyj społecznych, przeżywszy lat 54. Był prostolinijnym w zapatrywaniach politycznych, nie zapierał się swojej przynależności do Stronnictwa Narodowego i szczerze sympatyzował z programem ruchu narodowego. Złożony ciężką niemocą, pomimo usilnych zabiegów lekarzy, nie mógł powrócić do zdrowia i jeszcze w sile wieku dokonał żywota. Niech mu ziemia ojczysta lekką będzie!

KURS SANITARNY DLA SIÓSTR P. C. K.

Dnia 7 maja r. b. rozpocznie się w Kaliszu kurs sanitarny dla sióstr pogotowia sanitarnego P. C. K. Kurs trwać będzie 15 dni, przyczem godzin wykładowych 7 — 8 dziennie.

NIE WOLNO STRZELAĆ PODCZAS ŚWIĄT NA WIWAT

Ukazało się rozporządzenie, zabraniające strzelaniny ulicznej podczas świąt. Winni niezastosowania się do tego rozporządzenia podlegną karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 14 dni.

POD KOŁAMI WOZU

Przechodząc ulicą Babiną, dostał się pod przejeżdzający wóz Jan Makowski, lat 37, zamieszkały na Starem Mieście, gm. Kalisz. Makowski doznał złamania nogi.

WALNE ZEBRANIE L. M. i K.

W dniu 12 kwietnia r. b., o godz. 8.30 w drugim terminie, w lokalu Banku Ziemi Kaliskiej, odbędzie się doroczne walne zebranie członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

BIEG DOOKOŁA KALISZA

Staraniem kierownictwa kaliskiego podokręgu lekkoatletycznego odbędzie się w dniu 15 kwietnia r. b., bieg naokoło m. Kalisza: dla młodszych na przestrzeni 3 km., dla starszych — 9 km.

STRZAŁ Z UKRYCIA

Do gajowego lasów państwowych Pilawa — Praszka, niewykryty dotychczas osobnik strzelił z ukrycia. Strzał na szczęście nie uczynił żadnej krzywdy gajowemu. Rozpoczęty pościg za uciekającym nie zdołał wykryć zamachowca. Przypuszczalnie był nim jeden z kłusowników, energicznie prześladowanych przez gajowego.

Rezurekcje
w kościołach warszawskich

Rozpoczęta w Wielki Piątek pielgrzymka do Grobu Chrystusa Pana potrwa przez cały dzień dzisiejszy. Zakończą ją solenne nabożeństwa, rozpoczynające się po przeniesieniu Najświętszego Sakramentu do Grobu. Nabożeństwa rezurekcyjne odprawiane będą w kościołach, w porządku następującym: W Wielką Sobotę o godz. 20-ej w kościołach: Archikatedralnym i Metropolitarnym św. Jana, Matki Boskiej Częstochowskiej (ul. Łazienkowska), Zbawiciela, Przemienienia Pańskiego (o. o. Kapucynów) i kaplicy przy zakładzie Rodziny Marji (Żelazna 97). — O godz. 19-ej w kościołach Narodzenia N. M. P. (Leszno), św. Ducha (o. o. Paulinów), św. Andrzeja (o. o. Bonifratrów), św. Franciszka Serafickiego (o. o. Franciszkanów), Pocieszenia M. B. i św. Marcina (o. o. Augustjanów), Najświętszej M. P. Łaskawej (o. o. Jezuitów), P. P. Kanoniczek (pl. Teatralny), Matki Boskiej Loretańskiej (na Pradze), Opieki św. Józefa Oblubieńca (P. P. Wizytek), św. Kazimierza (Sakramentek), św. Jerzego (Cytadela), w kaplicy S. S. Franciszkanek Misjonarek Marji (Racławicka 14) i w kaplicy szpitala Wolskiego. O godz. 20 min. 30, w kaplicy Warsz. Tow. Dobroczynności (Krak. Przedm.). — W niedzielę odbędą się rezurekcje: o godz. 5-ej w kościołach: św. Jadwigi (Pelcowizna), Najświętszej M. P. (Nowe Miasto), św. Karola Boromeusza (Chłodna), W. W. Świętych (pl. Grzybowski), św. Aleksandra (pl. Trzech Krzyży), św. Antoniego (o. o. Reformatów), św. Florjana (ul. Zygmuntowska), św. Bonifacego (Czerniaków), Niepokalanego Poczęcia N. M. P. (ul. Grójecka) i św. Wojciecha (Wolska 76). — O godz. 5-ej min. 30 w kościołach: św. Piotra i Pawła (na Koszykach), św. Trójcy (o. o. Trynitarzy), św. Krzyża (Krak. Przedm.), M. B. Różańcowej (Nowe Bródno). — O godz. 6-ej w kościołach: św. Augustyna (ul. Dzielna), św. Michała Archanioła (Mokotów), Bożego Ciała (Kamionek), Bazylice S. J. (Michałów), na cm. wojskowym św. Józefata (na Powązkach), św. Wawrzyńca (Wolska 147), Najczystszego Serca Marji (Kamionek), Zmartwychwstania (Targówek), św. Stanisława Kostki (Żolibórz), N. M. P. Królowej Korony Polskiej (Garnizonowy), św. Jacka (o. o. Dominikanów), św. Anny (o. o. Bernardynów), Wniebowzięcia N. M. P. i św. Józefa Oblubieńca (o. o. Karmelitów), św. Kazimierza (Tamka 35), im. Jezus (ul. Moniuszki), św. Karola Boromeusza (Powązki), św. Wincentego a Paulo (Bródno-cmentarz), Najświętszej Rodziny (ul. ks. Siemca), w kaplicy przy zakładzie dla nieuleczalnych chorych (Nowowiejska 32) i w kaplicy Warsz. Domu Schronienia „Przytulisko“ (Wilcza 9). — O g. 7-ej min. 30 w kościołku Kościuszkowskiego Obozu Szkolnego Saperów (Powązki). — O godz. 8-ej w kościele św. Stanisława (Bema 73).

Z kraju

WILNO.

Rozhukany koń. Wpobliżu Ostrej Bramy przechodził kondukt pogrzebowy. W pewnej chwili koń włościański nagle się spłoszył i wpadł w sam środek konduktu. Wśród obecnych powstało zamieszanie, w którego wyniku kilka osób zostało stratowanych. Dotkliwsze obrażenia odniósł 11-letni Franciszek Błażewicz.

SOSNOWIEC.

Samobójstwo z nędzy. Bezrobotny od dłuższego czasu, Wacław Gajda, lat 30, zamieszkały w Sosnowcu, przy ul. Ludmiły, wskutek braku pracy i nędzy, jaką cierpiał, popadł w silny rozstrój nerwowy. Wczoraj, usiłując odebrać sobie życie, Gajda wbił sobie nóż w piersi. Przewieziono go do szpitala w stanie beznadziejnym.

GOSTYN.

Zrabowano 1.150 zł. Do mieszkania stróża nocnego, Pawłowskiego, przy ul. Leszczyńskiej, ktoś zapukał o godz. 10 wiecz. Żona Pawłowskiego, 70-letnia staruszka, sądząc, że to syn wrócił, otworzyła drzwi. Wtedy do izby wdarło się dwóch bandytów, którzy staruszkę powalili na łóżko, zakneblowali jej usta i związali ręce i nogi. Splondrowawszy całe mieszkanie, bandyci zrabowali 1.150 zł. i, niezauważeni przez nikogo, zbiegli. Zaalarmowana policja prowadzi dochodzenie.

WILNO.

Syn powiesił ojca. We wsi Starzynki, gminy miadziorskiej, w wyniku kłótni ze swym dziewięćdziesięcioletnim ojcem, Jerzy Szostakowicz chwycił starca i powiesił go na belce w stodole. Dokonawszy zbrodni, ojcobójca zgłosił się na posterunek policji, gdzie zameldował o wszystkiem.

WILNO.

Spalił się żywcem. Nocy ubiegłej w zaściainku Januliszki, gminy kozłowskiej, podczas wypieku pieczywa w zabudowaniach gospodarza Stefanowicza wybuchł pożar. Ogień objął sąsiednie zabudowania i zanim zorganizowano ratunek, spłonęły budynki pięciu gospodarzy. W jednej z chałup ośmioletni syn gospodarza, Bolesław Kozłowski, spalił się żywcem. Ciężkie poparzenia odniósł również 67-letni starzec, Dominik Jarmułowicz.

Bestjalskie zabójstwo
w lesie

PIOTRKÓW, 30. 3. (tel. wł.). Gajowy lasów moszczenickich, Stanisław Rogalski z towarzyszącym mu Józefem Błaszczykiem, udali się do Kolonji Janowskiej, gm. Szydłów, do zagrody Regera, u którego mieszkali bracia Michał i Władysław Kowalcowie. Celem wizyty było dokonanie rewizji i odszukanie ukradzionego z lasu drzewa.

W trakcie tego doszło do kłótni i bójki. Kowalcowie, posługując się siekierą i szpadlem, tak zmasakrowali Rogalskiego, że przywołana policja zastała już tylko martwe zwłoki. Błaszczyk ratował się ucieczką.

Zaaresztowanych Kowalców osadzono w piotrkowskiem więzieniu śledczem.

Wypadki i kradzieże

POŻARY

Przy ul. Świętojerskiej 18, w mieszkaniu należącem do Nuchima Panusa, wskutek wadliwego wpuszczenia belki w przewód dymowy, zapaliła się podłoga, oraz belka. Pogotowie I oddziału straży, po dwugodzinnej akcji, pożar ugasiło.

Przy ul. Zamojskiego 2, w porcie handlowym Państwowego Urzędu Wodnego, w czasie zapalania silnika przy motorze łodzi, od iskry zapalił się zbiornik z benzyną. Pogotowie V oddziału straży, po 15-minutowej akcji, pożar ugasiło.

Wreszcie w domach przy ul. Gęsiej 35, Pawiej 5 i Hali Mirowskiej, zapaliły się sadze. Pogotowie I i IV oddziałów straży, usunęło grożące niebezpieczeństwo. Pożary sadzy wynikły wskutek zbyt silnego palenia w piecach kuchennych w związku z pieczeniem ciast świątecznych.

ZATRUCIE GAZEM

Przy ul. Chłodnej 68. wskutek własnej nieostrożności, zatruł się gazem świetlnym 28-letni Józef Kolb, technik. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, pozostawił zatrutego na miejscu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

21-letni Romuald Gabrysiak, elektromonter (pl. Napoleona 10), w zamiarze samobójczym, zadał sobie nożem ranę ciętą okolicy podsercowej, w bramie domu Mokotowska 43. Desperata opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

FATALNE UPADKI

Przy ul. Kruczej 21, upadła i złamała prawą rękę 56-letnia Stanisława Szutowiczowa, przy mężu, (Staszica 4).

Przy ul. Ogrodowej 62. lokatorka tegoż domu, 67-letnia Estera Kruktmanowa, upadła i złamała prawą rękę. — W obydwu wypadkach, pomocy udzielono w ambulatorjum Pogotowia.

SKUTKI NADUŻYCIA ALKOHOLU

Na rogu ul. Dobrej i Zajęczej, znaleziono pijanego, aż do utraty przytomności, jakiegoś mężczyznę lat około 40-u. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiozł ofiarę nałogu do I komis.

Sport

Boks

MECZ BOKSERSKI W CIECHANOWIE

W Ciechanowie rozegrano międzymiastowy mecz bokserski Ciechanów — Mława. Organizatorem meczu był Zw. Strzelecki pow. Ciechanowskiego. Zawody zakończyły się wynikiem remisowym.

MISTRZ ŚWIATA I MISTRZ EUROPY

W boksie zawodowym francuski mistrz świata w wadze średniej, Marcel Thil, zdobył w tych dniach tytuł mistrza Europy w wadze półciężkiej, w 15 rundzie bijąc dotychczasowego mistrza, Martinez de Alfara, przez dyskwalifikację tego ostatniego.

Kolarstwo

ZARZĄD POL. ZW. TOW. KOLARSKICH

Wybrany na niedawnem walnem zgromadzeniu nowy zarząd Pol. Związku Towarzystw Kolarskich ukonstytuował się, jak następuje: prezes — R. Lange, wiceprezesi: M. Orłowski i A. Skiba. Sekretarze: S. Pfeiffer i S. Pinkus. Kapitanowie: E. Łopiński, W. Zagozdziński i J. Jankowski. Skarbnik — I. Wadowski. Członkowie: St. Turowski, A. Pobudejski.

Delegaci okręgów: łódzkiego — Józef Chyliński, krakowskiego — J. Łazarski, poznańskiego — St. Kurzewski i lwowskiego — Bronisław Drobut.

Piłka nożna

PIŁKARZE NIEMIECCY W DĄBROWIE GÓRNICZEJ

W dniu 1 kwietnia b. r. na miejskim stadjonie w Dąbrowie Górniczej odbędzie się międzynarodowe spotkanie w piłce nożnej pomiędzy drużyną Zabrze — Hindenburg z niemieckiego Górnego Śląska a zespołem RKS Zagłębia, mistrzem robotniczym woj. Kieleckiego.

L. atletyka

PRASA BELGIJSKA O NAS

W największem belgijskiem piśmie sportowem „Les Sports“, rozpowszechnionem również i we Francji, ukazał się wywiad o sporcie polskim z płk. dypl. Goebiem, prezesem KS Warszawianka.

Płk. Goebel zakomunikował w swoim wywiadzie szczegóły dotyczące Kusocińskiego (członek Warszawianki) i zapowiedział jego blizki start na bieżniach zagranicznych.

Obłęd kobiety w obliczu eksmisji
Wyrzuciła rzeczy z okna III-go piętra

Przy ul. Żelaznej 83, zamieszkuje od 16-tu lat wdowa, 60-letnia Leokadja Sobiczewska, przy synu fotografie. Sublokatorzy S. zarwali na 415 zł., wskutek czego zalegała ona w opłacie komornego za rok. Właścicielka domu Cecylja Zantmanowa, podała lokatorkę do sądu i sprawę wygrała.

Onegdaj w południe, gdy w mieszkaniu była sama Sobiczewska, zapukał dozorca domu, idący w towarzystwie komornika, Zdzisława Krotkiego, i policjanta. Lokatorka usłyszawszy słowo „komornik“ dostała obłędu. Porwała stojące na kredensie talerze i rzuciła na podłogę. Następnie zerwała ze ściany zegar i wyrzuciła przez okno III piętra na podwórze. Po chwili wyrzucała następne rzeczy: wałek z otomany, 2 filongi z szafy, tremo, stół rozkładany, dwoje drzwi, szufladę z kredensu, a na zakończenie wyrwała połowę okna weneckiego, które upadło na stos połamanych mebli.

Huk i trzask wyrzucanych rzeczy zaalarmował wszystkich lokatorów, jak również i przechodniów. Pod ścianami domu i w bramie utworzyło się zbiegowisko. Niektóre kobiety lamentowały i mdlały. Kilku lokatorów, nie wiedząc przyczyny wyrzucania rzeczy, przypuszczało, że w mieszkaniu S. wynikł pożar.

Tymczasem zaalarmowano jeszcze kilku policjantów. Na usilne dobijanie się ich do mieszkania, nieszczęśliwa kobieta nie chciała drzwi otworzyć. Gdy po kilku minutach wyrzucanie rzeczy ustało, kuzyn S., Józef Sobiczewski drzwi otworzył, sąsiad zaś przeciął łańcuch. Okazało się, że drzwi były zatarasowane komodą. Po usunięciu jej, kuzyn, sąsiedzi i dwaj policjanci weszli do mieszkania. Ostatni, widząc błędny wzrok Sobiczewskiej, nie chcąc drażnić jej swym widokiem, na prośbę rodziny, natychmiast wyszli. Jak się okazuje Sobiczewska po raz pierwszy w życiu, dostała chwilowego obłędu. Zaznaczyć należy, iż w 1930 r. Sobiczewska za wykonanie instalacji elektrycznej, t. j. pionu do 5-ciu mieszkań sama zapłaciła 425 zł. Żyjący wówczas właściciel domu Aleksander Zantman nie zwrócił różnicy — za 4 mieszkania, wskutek czego S. została silnie skrzywdzona.

Zemsta za odmówienie pożyczki
2 osoby ranne

Franciszek Ciuk, bez pracy, lokator domu przy ul. Chłodnej 42, zwrócił się do dozorcy tegoż domu, Antoniego Wyrzykowskiego, z prośbą o pożyczenie 70 zł. na święta. Dozorca, obarczony rodziną, odmówił prośbie, tembardziej, że pożyczka ta — jak przypuszczał, byłaby bezzwrotna. Wówczas oburzony lokator —jak zeznaje dozorca — groził zemstą. Wczoraj, gdy córka dozorcy, 18-letnia Stanisława, wraz z pomocnikiem dozorcy, Janem Maciągowskim powracali od lokatorek: Marji i Zofji sióstr Hakelbeilówien, po zainkasowaniu u nich 54 zł. komornego, Wyrzykowska została zataakowana przez żonę Ciuka, Zofję, która porwała ją za włosy, przewrócił i zaczęła bić głową o asfalt.

Na krzyk napadniętej nadbiegł jej ojciec, którego Ciuk uderzył kilkakrotnie butelką od wódki, powodując 3 rany tłuczone głowy i wybicie zęba. Zajście zlikwidował policjant, sporządzając protokół, poczem ranni ojciec i córka Wyrzykowscy, pojechali na opatrunek do ambulatorjum Pogotowia. Ciuk w dalszym ciągu grozi zemstą.

Po wypiciu denaturatu
Począł ślepnąć
Bójki pod wpływem wódki

KALISZ, 30.3. (tel. wł.). W szpitalu św. Trójcy zmarł Michał Chuderski, lat 26, zamieszkały w Kaliszu, przy ul. Puławskiej 37. Wymieniony był nałogowym pijakiem i gdy mu brakło pieniędzy na wódkę, pił denaturat. W dniu 25 b. m., wypiwszy większą porcję denaturatu, począł ślepnąć i uczuwać ogólne osłabienie, a odwieziony do szpitala, tam, pomimo okazanej pomocy, począł coraz bardziej uczuwać ślepotę i ulegał powolnemu zakażeniu całego organizmu, wreszcie w męczarniach zmarł. Wypadek ten będzie niewątpliwie przestrogą dla wielu alkoholików, lekceważących sobie zakaz picia skażonego spirytusu.

KALISZ, 30.3. (tel. wł.). W dniu 26 b. m. popoł., powracający z jarmarku znani awanturnicy: Bolesław Walasz, Józef Gromada, Józef Wielgocki z kol. Kotwosic, gm. Malanów, Ksawery Hofman z Zygmuntówka oraz Wojciech Mojek i Antoni Karolak z Dziadowic, wszyscy z pow. tureckiego, będąc w stanie nietrzeźwym, zaczepili przejeżdżających szosą gospodarzy. Między innymi wszczęli bójkę z Pinkusem z Opatówka, którego ciężko pobili. Pinkusa Szlamiaka w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala w Kaliszu. Czterech sprawców policja aresztowała.

Kronika sądowa

Zmuszał żonę do nierządu

STANISŁAWÓW. — Przed trybunałem przysięgłych toczyła się w środę rozprawa przeciw Dymitrowi Moscalucowi, dezerterowi armji rumuńskiej, osiadłemu w Stanisławowie. Prokuratura pociągnęła go do odpowiedzialności karnej za czerpanie zysku z nierządu.

Przed kilkoma laty po ucieczce z Rumunji przybył Moscaluc do Stanisławowa, gdzie ożenił się. Przez kilka miesięcy żyło młode małżeństwo w jak najlepszej zgodzie. Po pewnym czasie Moscaluc począł bić swoją żonę, zapijać się i bawić się w towarzystwie dam, które potrzebują dużo pieniędzy. By zdobyć potrzebne kwoty zdołał przekonać żonę, by zarejestrowała się pod panieńskiem nazwiskiem i w ten sposób zarabiała na siebie i męża. Moscalec skazany został na 3 lata więzienia oraz 1000 zł. grzywny.

Skazanie komunisty

SOSNOWIEC. — W Sądzie Okręgowym toczyła się rozprawa przeciwko Józefowi Warskiemu, wybitnemu komuniście, poszukiwanemu od kilku lat. Warski był jednym z najczynniejszych komunistów w Zagłębiu, a terenem jego działalności były przeważnie przedmieścia Sosnowca. Zajmował się on specjalnie werbowaniem członków do związku młodzieży komunistycznej. Po aresztowaniu jego współpracowników uciekł do Francji, a gdy po kilkuletniej tułaczce powrócił do kraju został aresztowany.

Sąd wymierzył mu karę 10 miesięcy więzienia.

Malwersacje

PIOTRKÓW. — Sąd Okręgowy zakończył kilkudniową ciekawą rozprawę. Na ławie oskarżonych zasiadał pełnomocnik dóbr i lasów ks. Stefana Lubomirskiego z Kraszyny, p. Romuald Prawicki, za dokonane w administracji leśnej malwersacje. Prokurator i adwokat ks. Lubomirskiego udowodnili zdefraudowanie 21.692 zł. Oskarżony skazany został na półtora roku więzienia, przy jednoczesnem przysądzeniu powództwa w wysokości 21 tys. zł. ze zwrotem kosztów sądowych 1300 zł.

16-godzinny dzień pracy
za 1·28 zł. dziennie

Łódź, w marcu.

Wielkie centra przemysłu są zazwyczaj otoczone rojem satelitów — osad małych, średnich i dużych, które nazwać można stolicami chałupnictwa.

W promieniu 40 km. od Łodzi mamy dwie takie stolice o różnym charakterze produkcji: Brzeziny — miasto krawców i Zelów — miasteczko tkaczów.

Zelów — osada rolniczo-przemysłowa o 6.500 mieszkańcach, dzieli swą ludność na dwie kategorje: zawodowych rolników, zajmujących się tkactwem dodatkowo w porze wolnej od zajęć na roli, i zawodowych tkaczy, którzy latem najmują się do robót na roli w okolicznych dworach.

ILLO TEMPORE

Człowiecze, zgnębiony kryzysem, słyszący stale o nadmiarze rąk do pracy, dowiedz się, że niezawsze tak źle bywało. W latach 1920 — 1922 odczuwało się tak dalece brak ludzi do pracy, że uchwałą Związku Fabrykantów przeprowadzono, by przyjmować tylko tych robotników, którzy mają karty zwolnień z innych fabryk, a na fabrykantów, nie przestrzegających tego, nakładano kary. Fabrykanci chętnie płacili kary, bylo zdobyć parę nowych rąk do pracy.

GDY MNIEJSZOŚĆ STANOWI WIĘKSZOŚĆ

Jak grzyby po deszczu mnożyły się corazto nowe przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwa chałupnicze? Tak, istnieją takie pasorzyty, a raczej peso-żydy, których praca polega na tem, że mając minimalny kapitalik, zakupują surowce, które następnie dają do przerobienia, wyzyskując przytem niemiłosiernie chałupnika. „Przedsiębiorstw" takich powstało 113, w tem 90 żydowskich. Ten system pracy odpowiada żydom.

CZEGO ŻYDZI NIE LUBIĄ?

Pracy fizycznej. Według danych związku klasowego, na terenie Zelowa pracuje 1641 tkaczy, w tem żydów zaledwie 28, ale zato w Kasie Chorych zarejestrowanych jest 5 buchalterów — wszyscy żydzi. Praca fizyczna jest dla nich zbyt mało popłatna, średni bowiem zarobek tygodniowy chałupnika-tkacza wynosi około 16 zł., a chcąc „tyle" zarobić, musi pracować po 14 — 15 godzin dziennie. Za godzinę więc pracy wypada średnio 18 groszy, co stanowi już wiele w porównaniu z pracą kobiety, pomocnej w zwijaniu przędzy, która otrzymuje 8 — 9 gr. za godzinę swej pracy.

O ileż lepiej opłaca się „dozorowanie" roboty z ramienia jakiejś firmy łódzkiej! Dozorcami są żydzi; zarabiają skromnie — 4 gr. od metra wyrobionego materjału, co daje im tygodniowo, bez najmniejszego wysiłku, ponad 50 zł.

WĘZŁY KRWI

Gdzie kieruje się zbyt tkackich wyrobów Zelowa?

Zależnie od rasy przedsiębiorcy. Dziwna to odpowiedź, ale napozór tylko, bo rzeczywiście rasa odgrywa decydującą rolę. I tak: przedsiębiorcy chrześcianie, których, nawiasem mówiąc, na palcach policzyć można, wywożą na Pomorze i na teren woj. poznańskiego, natomiast ta masa „mniejszości" wywozi do Małopolski, która jakoś bliższą ich sercu jest, niż wrogo usposobione do nich zachodnie dzielnice. Zrozumiałe jest to najzupełniej, bo przecież większość ich powiązana jest węzłami krwi z „tubylcami" Małopolski; iluż to żydów, rozsianych dziś po miastach Polski Środkowej, wydały różne Rzeszowy, Tarnowy, czy inne ich wylęgarnie. Gros jednak produkcji idzie do „miasta Łodzi", do składów fabrycznych, będących również w rękach pobratymców.

INNA PRACA — INNA PŁACA

W jaki sposób przedsiębiorcy regulują należność za pracę?

Przeważnie sądzi się, że do tych celów przeznaczona jest gotówka. Brodaci przedsiębiorcy dowodzą, że ten system płacy jest przesądem. Czyż nie dogodniejszy jest inny sposób, regulacji bonami do różnych firm? Robotnik zarobił, przypuśćmy, 20 złotych. Dostaje kartkę, upoważniającą go do wybrania towarami takiej sumy w ściśle określonym sklepie, będącym własnością albo któregoś z członków rodziny przedsiębiorcy, lub też jego współwyznawcy. Myliłby się, ktoby przypuszczał, że chałupnik całą sumę towarem otrzyma. Nie, to byłby zbyt mały zysk; pomijając już ceny, odpowiednio wyższe, jakie musi płacić z konieczności, traci przeciętnie około 10 proc. tytułem „dyskonta" tej kartki.

Chałupnik nie może się buntować przeciw wyzyskowi — nie otrzymałby żadnej pracy na innych warunkach, jest więc i z tego zadowolony.

A przedsiębiorcy (przypominam — 95 proc. żydów!)?

Ci również są zadowoleni. Kryzys nie daje im się we znaki.

ZWIĄZEK IZB RZEMIEŚLNICZYCH UŁATWIA RZEMIOSŁU WSPÓLNĄ SPRZEDAŻ

Opiekując się zbytem wyrobów rzemieślniczych, Związek Izb Rzemieślniczych zwrócił się do poszczególnych Izb z propozycją urządzenia regjonalnego działu rzemiosła na Targach Poznańskich. By sfinansować koszty działu, na które nie wystarczyły drobne opłaty, na jakie stać rzemiosło, Związek Izb wystąpił o subwencję do Min. Przemysłu i Handlu. Dowiadujemy się, że subwencja została przyznana. W ten sposób ogromne korzyści, jakie osiąga rzemiosło przez Targi, zostały udostępnione wszystkim okręgom rzemieślniczym Polski. Należy z największem uznaniem powitać inicjatywę Związku Izb Rzemieślniczych.

Działalność obcych spółek z ogr. odp.
na terenie Polski

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 28 b. m. uchwaliła rozporządzenie o warunkach dopuszczania zagranicznych spółek z o. o. do działalności na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Na podstawie tego rozporządzenia zezwolenia na działalność na obszarze Polski zagranicznym spółkom z o. o. udziela Minister Przemysłu i Handlu. Spółki, trudniące się czynnościami bankowemi lub ubezpieczeniowemi nie mogą uzyskać takiego zezwolenia.

Zagraniczna spółka z o. o. powinna używać w działalności swej, dotyczącej obszaru Rzeczypospolitej, oraz wogóle na terenie Polski, firmy w języku ojczystym spółki, z tłumaczeniem na język polski oraz ze wskazaniem kraju, w którym spółka ma swoją główną siedzibę. Spółka powinna ustanowić dla całego przedsiębiorstwa na obszarze Polski, przedstawicielstwo, złożone z jednego pełnomocnika, lub z kilku, i przedstawicielstwu temu nadać nieograniczone pełnomocnictwo do działania w imieniu spółki. W sprawach, wynikłych z jej działalności na obszarze polskim, zagraniczna spółka podlega właściwości sądów polskich i będzie pozywana w osobie jednego z pełnomocników.

O udzielonem zezwoleniu na działalność w Polsce spółka winna zamieścić na własny koszt w przeciągu 30 dni ogłoszenie w Monitorze Polskim i w piśmie, wskazanem przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Uzyskanie zezwolenia na działalność w Polsce nie zwalnia spółki od konieczności uzyskania innych uprawnień, wymaganych przez obowiązujące przepisy na wykonywanie przedsiębiorstwa spółki.

Podczas swej działalności na obszarze Polski spółka powinna: a) prowadzić oddzielną księgowość w języku polskim i w walucie polskiej dla swej działalności na obszarze Polski, b) zawiadamiać Ministerstwo Przemysłu i Handlu o zmianach umowy, c) składać odpisy protokułów zgromadzeń.

Zezwolenie na działalność w Polsce wygasa: a) o ile spółka nie rozpoczęła faktycznie działalności na obszarze Polski w terminie, określonym w zezwoleniu, a w braku takiego zezwolenia — w terminie 6-miesięcznym od daty ogłoszenia w „Monitorze Polskim"; b) jeżeli spółka przestała prawnie istnieć w swem państwie ojczystem, lub utraciła prawo prowadzenia przedsiębiorstwa; c) jeżeli minął czas, na który zezwolenie było wydane.

Minister Przemysłu i Handlu może ograniczyć, a nawet cofnąć zezwolenie, o ile: 1) zmienią się stosunki pod względem przestrzegania wzajemności w państwie ojczystem spółki na niekorzyść spółek polskich; 2) jeżeli spółka nie dotrzyma warunków zezwolenia, przepisów prawnych itp. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Zakaz
życzeń świątecznych

Minister Poczt i Telegrafu Kaliński z okazji przypadających świąt Wielkiejnocy, wydał okólnik, przypominający urzędnikom zakaz przesyłania powinszowań świątecznych w formie przesyłek urzędowych. Na podstawie wydanego w swoim czasie okólnika nadużycia takie karane będą w drodze dyscyplinarnej.

Nowy kartel węglowy
Zamykanie małych kopalń?

W dniu 28 b. m. odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i handlu z uczestnikami polskiej konwencji węglowej konferencja, w czasie której dyrektor departamentu górniczo hutniczego p. Czesław Peche wydał, w charakterze arbitra rządowego, wstępne orzeczenie arbitrażowe co do zasad odnowienia polskiej konwencji węglowej na dalszy okres.

Przedewszystkiem arbiter stwierdził, że stosownie do złożonej przez zainteresowanych deklaracji, polska konwencja węglowa została w drodze dobrowolnego porozumienia wszystkich jej uczestników **przedłużona i odnowiona** i że wszelkie nieuzgodnione w tem porozumieniu sprawy zostały przedstawione arbitrowi do rozstrzygnięcia. W ten sposób zostało stwierdzone, że wymieniona organizacja węglowa, **obejmująca według nowych zasad zarówno rynek wewnętrzny, jak i rynek eksportowy**, będzie istnieć i po dniu 1 kwietnia, tj. po prekluzyjnym terminie dla dawnej organizacji.

Następnie arbiter wydał orzeczenie w szeregu spraw, przedstawionych mu do rozstrzygnięcia, a dotyczących formy i czasu trwania konwencji, zniwelowania różnic po dawnych konwencjach regjonalnych, uzupełnienia komisji technicznej dla spraw gatunkowania węgla, stosunku do małych kopalń, specjalnych kontyngentów na cele popierania eksportu przemysłu przetwórczego, sposobu uchwalania licencji, utworzenia komitetu handlowego, kar za niedotrzymywanie cen, przeliczenia wysyłek węgla na niektóre licencyjne rynki eksportowe, oraz szereg jnnych spraw mniejszej wagi.

Sprawa licencji i udziałów w niej poszczególnych towarzystw, jako wymagająca jeszcze dodatkowego rozważenia i wyświetlenia, została przez arbitra odłożona do późniejszego orzeczenia, które nastąpi najpóźniej dnia 30 czerwca r. b.

*

Arbitraż przewiduje, jak słychać, zamykanie małych kopalni za odszkodowaniem. O zniżce cen węgla nic jakoś nie słychać.

Walka policjanta z awanturnikami
4 osoby ranne

Po wyjściu z restauracji na rogu ul. Okopowej i Żytniej wszczęli z sobą bójkę, która szybko zamieniła się w rozprawę nożową, trzej podchmieleni mężczyźni. Przechodnie zaalarmowali przechodzącego przod. 3-go komis., Feliksa Racińskiego, który przy pomocy dwóch posterunkowych zajście zlikwidował, poczem zaalarmował Pogotowie. Lekarz stwierdził u wszystkich awanturników rany cięto-tłuczone głowy i twarzy. Są to: Piotr i Lucjan bracia Makowscy (Wolska 109) i Zygmunt Sokolski (Emilji Plater 8).

W czasie przewożenia braci Makowskich do 3-go komisarjatu Piotr M. rzucił się w karetce Pogotowia na przod. Racińskiego, który otrzymał ranę szarpano-tłuczoną nosa i doznał potłuczenia prawego policzka. Awanturnika obezwładnili przodownik i sanitarjusz. Racińskiego również opatrzyło Pogotowie.

Krwawe zajście wynikło na tle porachunków osobistych.

Taryfa telefoniczna

Izbom przemysłowo - handlowym złożony został memorjał w Związku Kupców w sprawie ograniczeń wprowadzonych przez rozmównicę telefonów międzymiastowych na prowincji. W wielu miastach ze względów oszczędnościowych godziny urzędowania telefonów międzymiastowych ograniczono do 6-ej popołudniu. Kupcy domagają się przywrócenia normalnej pracy telefonów do godziny 24-ej, wskazując, że leży to zarówno w interesie poczty, jak i sfer gospodarczych.

Rewizja
w „Słowie Pomorskiem"

Wczoraj wieczorem do gmachu „Słowa Pomorskiego" w Toruniu, na który niedawno dokonał napadu Strzelec i bojówka sanacyjna, przybyli wywiadowcy policji i kilku policjantów mundurowych. Zażądali oni okazania wszystkich ksiąg kasowych i handlowych, dokonali gruntownej rewizji, poczem zarekwirowali księgi handlowe.

W KILKU WIERSZACH

ORGANIZACJA URZĘDU MORSKIEGO

W Monitorze Polskim Nr. 70 z dn. 26 b. m., poz. 107, ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie statutu organizacyjnego Urzędu Morskiego. Nowy statut ustala nadal Urząd Morski, jako władzę drugiej instancji, określa zakres działania Urzędu oraz dzieli go na 4 działy: 1) ogólny, 2) handlowy, 3) techniczno-budowlany, 4) administracji morskiej. Przewidziane jest również nadal istnienie przy Urzędzie Morskim Tymczasowej Rady Portowej z dotychczasowym zakresem działania.

ZMIANA ROZPORZĄDZENIA O IZBACH PRZEMYSŁOWO - HANDLOWYCH

W Dzienniku Ustaw Nr. 26 z dn. 28 b. m. ogłoszona została m. in. ustawa z dn. 10-go marca b. r. w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 15 lipca 1927 roku o Izbach Przemysłowo-Handlowych. Główna zmiana polega na tem, że artykuł 29 wspomnianego rozp. otrzymuje następujące brzmienie: „Izby tworzą „Związek Izb Przemysłowo-Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej", do którego należą z mocy prawa. Związek Izb Przem.-Handlowych jest osobą prawa publicznego i może nabywać i zbywać majątek ruchomy i nieruchomy, zawierać umowy oraz pozywać i być pozywanym. Siedzibą Związku jest m. st. Warszawa". Inne zmiany polegają na włączeniu do omawianego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej przepisów, dotyczących celu, praw, organizacyj i działalności tego Związku.

WSTRZYMANIE PRODUKCJI OŁOWIU

Ze względu na znaczne zapasy ołowiu oraz wobec skurczenia się obrotu na rynkach krajowych i zagranicznych, Sp. Akc. Giesche unieruchomi na pewien czas hutę ołowiu „Walter Croneck" w Małej Dąbrówce. Konjunktura na ołów jest wogóle bardzo słaba, czego dowodem jest fakt wstrzymania od dłuższego czasu produkcji ołowiu również w Państwowej Hucie Ołowiu w Strzybnicy.

Dziś na giełdzie

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 29.3. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg. żyto jednolite 700 gl. 14.25 — 14.75; pszenica jara czerwona 21.00—22.00; pszenica jedn 748 gl. 20.50 — 21.00; pszenica zbierana 737 gl. 20.00 — 20.50; owies jednolity 468 gl. 12.50 — 13.00; owies zbierany 438 gl. 11.50 — 12.00; jęczmień przemiałowy 632 gl. 13.75 — 14.25; browarowy 684 gl. 15.50 — 16.00; groch polny z workiem 20.00 — 22.00; groch Wiktorja z work. 30.00 — 33.00; wyka 12.75 — 13.25; peluszka 12.75 — 13.25; seradela podwójnie czyszczona 9.50 — 10.50; łubin niebieski 7.25 — 7.75; łubin żółty 9.25 — 9.75; rzepak zimowy 46.00 — 49.00; rzepik zimowy 49.00 — 51.00; letni 49.00 — 51.00; siemię lniane basis 90 proc. 47.00 — 50.00; koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 150.00 — 190.00; o czystości 97 procentowej 210.00 — 235.00; biała surowa 60.00 — 70.00; o czystości 97 proc. 80.00 — 100.00; mak niebieski z work. 45.00 — 50.00; ziemniaki jadalne 4.00 — 4.25; mąka pszenna luksusowa wymiał 45 proc. 34.00 — 38.00; mąka pszenna I gat. 65 proc. 30.00 — 34.00; I gat. 20 proc. po luksusowej 25.00 — 30.00; III gat. pośledni 17.00 — 23.00; mąka żytnia pytlowa I gat. 55 proc. 24.00 — 25.00; I gat. 65 proc. 23.00 — 24.00; mąka żytnia sitkowa II gat. po 55 proc. 17.00 — 18.00; mąka żytnia razowa 95 proc. 18.00 — 19.00; mąka żytnia poślednia 12.00 — 13.00; otręby pszenne szale 12.00 — 12.50; pszenne średnie 11.00 — 11.50; żytnie 8.50 — 9.00; kuchy lniane 18.00 — 18.50; rzepakowe 13.00 — 13.50; kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 14.00 — 14.50; śruta sojowa 19.00 — 19.50. Ogólny obrót 1991 ton w tem żyta 1105 ton. Usposobienie spokojne.

Irena Pannenkowa

Więzy
Powieść

56)

Do najtrudniejszych należał, codzień dotąd odkładany, obowiązek złożenia wizyt niektórym znajomym i krewnym.

Zaczęła od najważniejszej: u ciotki Klary, kuzynki ojca.

*

Ciotka Klara była wdową po generale austrjackim, hrabi Franciszku Marjanie Pakowskim.

Generał Franciszek Marjan odziedziczył tytuł hrabiowski po swoim ojcu, który godność tę w Wiedniu poprostu kupił.

Około połowy XIX-go wieku sporo dokonano takich tranzakcyj z austrjackim rządem, i rząd ów niemało na nich zarobił. Była określona taksa. Tytuł barona kosztował 10 tysięcy austrjackich guldenów, bez obowiązku wykazywania się jakąkolwiek genealogją. Tytuł hrabiego kosztował 30 tysięcy guldenów, przyczem trzeba było udowodnić szlacheckie pochodzenie aż do piątego pokolenia. Niejeden też podupadły szlachcic „Galicji i Lodomerji", którego tablica genealogiczna sięgała do 16-go i 15-go stulecia, patrzył, nie bez pewnej racji, zgóry na takiego, z łaski Wiednia i za gotówkę, świeżo ufundowanego arystokratę. Stąd nawet termin „hrabia austrjacki" (nie mówiąc już o baronie...) wszedł do kolekcji rzeczy i spraw swoiście i wyłącznie austrjackich, jako to: austrjackie wojsko, austrjacki najdziwniejszy z dziwnych hymn państwowy („...przy cesarzu mile włada — cesarzowa, pełna łask, — cały naród hold jej składa, — podziwiając cnót jej blask...") austrjacki patrjotyzm i austrjackie gadanie.

Ciotka Klara była staruszką już bardzo schorowaną. Pozostającą jej resztę życia spędzała przeważnie w pozycji leżącej. Rano po śniadaniu wstawała wprawdzie, ale ubieranie się tak ją męczyło, że, gdy już była gotowa, kładła się na kanapie i spoczywała do południa. Wstawała zwykle na obiad, i, zmęczona tym wysiłkiem, leżała znowu aż do wieczora, by wreszcie po kolacji i po zrobieniu toalety położyć się na spoczynek nocny do łóżka.

Ale umysł miała świeży i czynny, wzrok niezły, słuch tylko już trochę niedomagał. Czytała książki i gazety, przyjmowała wizyty, interesowała się polityką i nadewszystko wszelkiemi sprawami bliźnich, dalszych, bliższych i najbliższych.

Urodziła się w roku 1848. Więc w roku „wiosny ludów" i — koronacji przyszłego właściciela sporej ich części, Franciszka Józefa. Było to dwoiste przeznaczenie, tajemniczy horoskop, który od samej, tak bardzo znamiennej, chwili urodzenia zaciążył nad jej psychiką, wpływając na wytworzenie tej dziwacznej mieszaniny poglądów i uczuć narodowo - polsko - austrjackich, oraz rewolucyjno - legitymistycznych, jaka ją cechowała.

Dzieliła je ze sporą jeszcze garścią galicyjskiej arystokracji i finansjery, — jakoteż z niemałą jeszcze w w. XIX-ym ilością ówczesnych galicyjskich „cesarskich" chłopów.

W życiu swojem miała dwa momenty szczytowe, do których najbardziej lubiła myślą i słowem powracać.

W r. 1864, kiedy już się zaczęły jawne i ostre represje rządu austrjackiego przeciw ruchowi powstańczemu za kordonem, znalazła się pewnego popołudnia w domu, któremu bezpośrednio groziła rewizja. Uprzątano właśnie wszelkie kompromitujące przedmioty i dokumenty. Klara, młodziutka, 16-letnia wtedy dziewczyna, szczupła i nad wiek wyrośnięta, ofiarowała się wynieść karabin i dostarczyć go na wskazane miejsce. Przyjęto tę ofertę: kobiety, jako wtedy jeszcze najmniej zwracające uwagę policji politycznej, często oddawały tego rodzaju usługi.

Miała na sobie modną wówczas długą pelerynę, niosła więc karabin, ukryty pod tą peleryną. Ale, zaledwie wyszła z domu, policjant, stojący na najbliższym rogu ulicy, odrazu zwrócił na nią uwagę i ku jej najwyższemu przerażeniu, zaczął nawet postępować za nią krok w krok... Jednak niebawem machnął ręką i zawrócił.

Dopiero, gdy, biegnąc bez tchu, dotarła do wskazanego jej mieszkania, i gdy już w przedpokoju rzuciła okiem w lustro, zrozumiała, co tak zaalarmowało policjanta. Okazało się, że koniec bagneta sterczał spod kołnierza peleryny, przylegając wdzięcznie do kapelusza. A była to modna wtedy pasterka, ze wstążkami, wiązanemi pod szyją. Policjant musiał widać przyjść do przekonania, że dziwny „śpikulec" stanowi jedną więcej niewinną ozdobę pasterki, i dał spokój.

(C. d. n.).

Dziś ostatni dzień wystawy portretów

Kupony nadsyłać można tylko do 1-go kwietnia

Akcja nasza zbliża się ku końcowi. Dziś wystawa portretów w redakcji „ABC" otwarta była po raz ostatni w godzinach między 3 a 5-tą popołudniu. Ruch panował ogromny. Kto dotąd jeszcze nie zdążył zwiedzić wystawy, korzystał z ostatniej okazji obejrzenia portretów.

Kupony z zamówieniami na portrety nadsyłać można jeszcze do dnia 1-go kwietnia. Dotychczasowa kolejność ilości zamówionych portretów w poszczególnych malarzy jest następująca:

Na pierwszem miejscu: **Janusz Paweł Janowski** (15 zamówień), na drugiem miejscu **Jan Wodyński**, na trzeciem miejscu **Marja Rużycka**, na czwartem **Tytus Czyżewski**, dalej idą **Michał Siemiradzki, Jan Sokołowski, Zdzisław Ruszkowski i Karol Larisch.**

Jak to już donosiliśmy wczoraj, artyści, u których zamówiono portrety, bezpośrednio skomunikują się z zamawiającymi co do ustalenia godzin i miejsca pozowania.

Do redakcji ABC

W WARSZAWIE
Nowy Świat 22

Zamawiam portret — męski — kobiecy — dziecinny — w formacie 73 × 60 cm. za 150 zł. — w formacie 48 × 59 cm. za 100 zł. (niepotrzebne wykreślić)

u p. (imię i nazwisko wybranego malarza) ____________________

Imię i nazwisko zamawiającego: ____________________

Dokładny adres (ewent. także telefon): ____________________

Zawód: ____________________

Data wysłania zamówienia: ____________________

„Wawrzyny akademickie"

Nowy order literacki

Jak donosi dziś „Gazeta Polska", Ministerstwo W. R. i O. P. zamierza ustanowić nowe odznaczenie w celu wyróżnienia osób zasłużonych dla polskiej literatury. Odznaczenie to będzie nosiło nazwę „Wawrzynu akademickiego" i dzielić się będzie na dwa stopnie: złoty „Wawrzyn akademicki" i srebrny „Wawrzyn akademicki".

Obydwa stopnie „Wawrzynu" będzie przyznawać minister, na wniosek Polskiej Akademji Literatury osobom, które zasłużyły się literaturze polskiej przez wybitną twórczość literacką, wybitną działalność w dziedzinie opieki nad piśmiennictwem polskiem, pracą wydawniczą, szerzenie zamiłowania dla literatury polskiej, krzewienie czytelnictwa, lub też przyczynienie się w jakikolwiek sposób do wzrostu zainteresowania polską twórczością literacką.

Osoby odznaczone „Wawrzynem" otrzymują oprócz odznaki dyplom, stwierdzający nadanie odznaki z wyszczególnieniem nagrodzonych zasług.

Odznaka będzie w pewnym stopniu wzorowana na gwieździe akademickiej. Na sześcioramiennym, stylizowanym krzyżu umieszczone będą inicjały Akademji: „AL.".

A więc — nowy order literacki.

Obrady Polskiej Akademji Literatury

Komunikat oficjalny

P. A. T. komunikuje:

W dniach 26 i 27 marca 1934 r. odbyło się w siedzibie Akademji zebranie plenarne Polskiej Akademji Literatury, poświęcone sprawom bieżącym Polskiej Akademji Literatury oraz wstępnym pracom nad projektem regulaminu Polskiej Akademji Literatury.

W zebraniu wzięli udział akademicy literatury: Berent, K. Irzykowski, J. Kaden - Bandrowski, Bol. Leśmian, Z. Nałkowska, Z. Miriam - Przesmycki, W. Rzymowski, W. Sieroszewski, L. Staff, J. Szaniawski, T. Zieliński i T. Boy - Żeleński.

Po zagajeniu posiedzenia przez Prezesa Polskiej Akademji Literatury W. Sieroszewskiego i odczytaniu protokułu poprzedniego posiedzenia przez sekretarza gen. J. Kaden - Bandrowskiego Akademja rozpatrzyła szereg spraw bieżących.

M. in. uchwalono następującą rezolucję:

„Polska Akademja Literatury uważając wprowadzenie ustawy o samorządowych bibljotekach publicznych za podwalinę pracy nad kulturą olbrzymich mas społeczeństwa, a tem samem widząc w tej ustawie akt prawny nader doniosłej wagi państwowej — uchwala jednogłośnie na zebraniu plenarnem w dniu 27 marca 1934 r. wystąpić do rządu z prośbą o jaknajszybsze zrealizowanie projektu ustawy, które uległo w ostatnich tygodniach niespodziewanemu opóźnieniu.

Polska Akademja Literatury porucza z całym naciskiem prezydjum Polskiej Akademji Literatury podjęcie najsilniejszych starań u rządu, a głównie u p. min. W. R. i O. P. w sprawie urzeczywistnienia projektu ustawy.

Drugi dzień obrad poświęcono pracy nad projektem regulaminu Polskiej Akademji Literatury, przygotowanym na posiedzenie przez J. Kaden - Bandrowskiego. Nad projektem tym przeprowadzono zasadniczą dyskusję, poczem przekazano regulamin do ostatecznego opracowania pewnych postanowień komisji regulaminowej, specjalnie w tym celu powołanej w składzie: J. Kaden - Bandrowski, Karol Irzykowski, Zofja Nałkowska, Z. Miriam-Przesmycki i Wincenty Rzymowski.

Komisja regulaminowa pracować będzie pod przewodnictwem Zenona Miriam - Przesmyckiego.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Na warsztacie pisarzy.** Zofja Nałkowska pracuje nad nową sztuką sceniczną, która będzie nosić tytuł „Medea". Autor „Sztuby" — Kazimierz Leczycki kończy powieść, osnutą na tle życia emigrantów, Bolesław Leśmian oddał już do druku nowy zbiór wierszy, zatytułowany: „Dziejba leśna". (b)

Teatr

— **Doroczny zjazd Z.A.S.P.-u.** Wczoraj w sali teatru Małego rozpoczął się walny doroczny zjazd Związku Artystów Scen Polskich. Posiedzenie zagaił prezes honorowy a zarazem czynny zjazdu, p. Józef Śliwicki, zapraszając na przewodniczących pp. Wacława Nowakowskiego i Zygmunta Chmielewskiego, na honorowego przewodniczącego zjazdu — Mieczysława Frenkla. Po odczytaniu przez p. Myszkiewicza sprawozdania Komisji Rewizyjnej, wybrano delegatów do poszczególnych komisyj, które obradowały w godzinach popołudniowych.

Wieczorem odbyło się drugie posiedzenie plenarne.

Plastyka

— **Wystawa prof. L. Wyczółkowskiego w Bydgoszczy.** Prof. Leon Wyczółkowski urządza w pierwszych dniach kwietnia wystawę swoich dzieł w Muzeum Miejskiem miasta Bydgoszczy. Wystawa obejmie nieznane jeszcze prace mistrza, wykonywane na tle pejzażów pomorskich i o motywach gościeradzkich, koronowskich oraz prace ze zbiorów prywatnych. Obecnie mistrz Wyczółkowski przebywa w Gościeradzu pod Bydgoszczą. Znakomity artysta obiecał wziąć udział w uroczystości otwarcia wystawy swoich prac.

Muzyka

— **Projekt stałej opery w Wilnie.** Zarząd Związku Zawodowego Muzyków i wileńskiej orkiestry symfonicznej zamierza zorganizować w Wilnie stałe przedstawienia operowe. (h)

„Kobieta i bestja"

(„Casino")

Upalna atmosfera wysp na Morzach Południowych, — znana czytelnikom Jacka Londona. — Wśród dzikich tubylców żyje tu garstka białych — wyrzutków społeczeństwa, eksploatująca bezlitośnie co się da: smutne przedstawicielstwo naszej cywilizacji...

Oto środowisko, na tle którego ujrzeliśmy nowe wcielenie niepospolitego aktora, jakim jest niewątpliwie Charles Laughton, dawno oglądany w roli Henryka VIII. Tym razem stworzył on postać okrutnego „króla rzeki", który żelazną dyscypliną i postrachem utrzymuje porządek i karność w eksploatowanem przez siebie terytorjum, budząc jednak powszechną nienawiść. Nadejdzie dzień, kiedy tłumiona gorycz wybuchnie i zmiecie tyrana o uśmiechniętej przewrotnie twarzy. Grę Laughtona trzeba widzieć, opisać jej się nie da. W każdej roli jest on zupełnie inny, włazi w skórę odtwarzanej postaci, jakgdyby nigdy z niej przedtem nie uchodził. Twarz jego, a zwłaszcza oczy — to esencja ekspresji.

Niestety całość filmu nie stoi na tak wysokim poziomie i robi wrażenie ponure. Scenarjusz mocno naciągany, niektóre sytuacje zupełnie nieprawdopodobne. Charakter głównych postaci niejasno narysowany. Reżyser (Stuart Walker) nie wyzyskał zupełnie środowiska, wpadając nawet miejscami w teatralność. Aktorzy, poza Laughtonem i doskonałym Charles Bickfordem przeciętnie poprawni. Carola Lombard, dość efektowna, stanowi jednak jakiś dysonans w całem środowisku, a jej skłonność do zmieniania przedmiotów uczucia jest wprost niepokojąca, zwłaszcza, że podlega czasem prawom — ekonomji. Ładne są piosenki murzyńskie, przypominające — niektóre europejskie melodje ludowe. Nie obeszło się i bez nawołujących do boju, groźnie dudniących bębnów dzikiej armji. Dużo djalogów. Zdjęcia dobre, szkoda tylko, że zamiast autentycznego słońca południowego, używano często — reflektorów atelier. Dźwięk bez zarzutu.

Nad program doskonała groteska rysunkowa Fleisher'a p. t. „Sen Betty" z Betty Boop, oraz aktualności PAT'a i Paramount'u.

A. Ruszkowski

Konkurs na projekty

propagandowych przedmiotów artystycznych

Komitet Propagandy przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych, pod przewodnictwem p. Jadwigi Beckowej, pragnąc, aby stale używane przez nasze urzędy zagraniczne menu, życzenia noworoczne, okładki programów i t. p. były jednocześnie propagandą polskiej grafiki użytkowej, ogłasza na te tematy konkurs, składający się z czterech zadań. Ogólnym warunkiem jest, aby prace nadesłane, jako przeznaczone do propagandy na terenie zagranicznym, posiadały charakter polski. Każdy z artystów może nadesłać prace na jeden lub kilka tematów.

Zadanie I. Menu (rysunek, zdobiący spis potraw wpisywanych później ręcznie). Może być pomyślane jako kartka pojedyńcza (nieskładana), składana dowolnie, lub jako okładka. W każdym wypadku musi być przewidziane miejsce na 10 wierszy odręcznego pisma. Wymiary maksymalne (po złożeniu 10 cm. na 15,5 cm.).

Zadanie II. Ozdobne życzenia noworoczne, świąteczne i okolicznościowe. Mogą prócz rysunku zawierać napis w języku polskim. Ponieważ musi być przewidziane miejsce na wpisanie lub wydrukowanie kilku wierszy dowolnego tekstu, powinny być podwójnie składane, lub pomyślane jako okładki. Pozatem pożądane są wszelkie nowe pomysły. Wymiary dowolne.

Zadanie III. Okładki na programy koncertów, imprez artystycznych, widowisk teatralnych. Bez napisów, wymiary dowolne.

Zadanie IV. Temat dowolny. Projekty na przedmioty ozdobione grafiką, nadające się na drobne upominki, fanty, pamiątki, mające charakter propagandowy i dobrze obmyślane pod względem użytkowym (kalendarzyki, notesy, bloczki brydżowe i t. p.).

Prace na powyższy konkurs mają być projektowane do wykonania w technikach grafiki przemysłowej (klisza kreskowa, litografja, offset), najwyżej w czterech kolorach. Projekty muszą być podane w naturalnej wielkości, nie zwijane w rolki. Prace powinny być złożone w kopertach, opatrzonych godłem, z dołączeniem osobnej koperty zawierającej to samo godło oraz nazwisko i adres autora, pod adresem sekretarki Komitetu Propagandy przy M. S. Z. Jadwigi Prażmowskiej, Krakowskie Przedmieście 5, Warszawa, z napisem „Praca na konkurs". Wszelkich bliższych informacyj udziela sekretarjat Komitetu listownie lub telefonicznie w godz. 12—13 (z wyjątkiem niedziel i świąt), tel. 625-10.

Termin składania prac g. 17-ta dn. 9 maja 1934 r. Przy pracach zamiejscowych obowiązuje data stempla pocztowego. Komitet Propagandy wyznacza za najlepsze prace wszystkich działów ogółem 20 nagród po sto złotych, oraz zastrzega sobie prawo zakupu dalszych prac po cenie 50 złotych. Prace nagrodzone stają się własnością Komitetu Propagandy przy M. S. Z. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi dn. 13 maja b. r. Nazwiska nagrodzonych artystów opublikowane będą w prasie.

Do sądu konkursowego wchodzą: przewodnicząca Komitetu Propagandy przy M. S. Z. p. ministrowa Jadwiga Beckowa, profesor Szkoły Przemysłu Graficznego p. Juljan Bohdanowicz, wicedyrektor Tow. Szerzenia Sztuki Polskiej wśród Obcych dr. Aleksander Guttry, profesor Warszawskiej Akademji Sztuk Pięknych Wojciech Jastrzębowski, sekretarka Komitetu Propagandy Jadwiga Prażmowska, wicedyrektor gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych Seweryn Sokołowski, doradca artystyczny M. S. Z. Jerzy Warchałowski.

„Prowadzi mnie zawsze ciekawość..."

Spotkanie z André Gide'm

Francuska „Comoedia" drukuje wywiad z André Gide'm. Uzyskanie wywiadu z autorem „Fałszerzy" jest trudną sprawą. Gide ucieka od dziennikarzy, nienawidzi telefonu, broni się przed niespodziewanemi odwiedzinami. Współpracownik „Comoedji" spotkał Gide'a wychodzącego od wydawcy. Gide powrócił właśnie z Sycylji, z Syrakuz.

— W Paryżu praca była dla mnie niemożliwa — mówi Gide — dopiero tam mogłem pisać. Nie zwiedzałem muzeów, nie oglądałem pomników, nie dbam o to wszystko. Szukałem spokoju, ciszy, spoczynku, możliwości pracy. Tu ciągle człowiekowi przeszkadzają. Nie można uniknąć intruzów.

— A przytem, cóż pan chce, moją największą wadą jest ciekawość. Dzwonią do mnie. Nikogo nie przyjmuję. Niema mnie. Ale ciekawość mi szepce: „A może to ktoś interesujący? Może jakiś zajmujący typ?" I wkońcu, przyjmuję go. Jest to jakiś głupiec, który mi niema nic do powiedzenia, który bajdurzy i kradnie mój czas...

— Ażeby od tego uciec, wyjechałem... Pragnąłem mieć spokój. Zato wcale nie mam chęci podróżować. Muszę tylko być gdzieindziej. Wcale nie chcę umrzeć, ale pragnąłbym być, jakby nieboszczykiem... Podróż zaś jest prowizoryczną śmiercią dla intruzów nie dających mi tutaj chwili spokoju.

Gide projektuje obecnie podróż do Afryki. Gdy mowa o Afryce, porzuca swoją niechęć do podróży.

— Chciałbym wrócić nad Jezioro Czad, ale nie dla krajobrazu, nie dla kraju — dla ludzi. Widzieć czarnych, współżyć z nimi, badać ich życie, ich zwyczaje, obyczaje... Cóż pan chce, zawsze moja ciekawość... I oby już więcej nie widzieć białych...

Z muzyki

Koncerty Wielkiego Tygodnia

Przyznam się, że nie wyobrażałem sobie Wielkiego Tygodnia w Warszawie bez „Stabat Mater" Rossiniego. I ilekroć sobie zadawałem pytanie, dlaczego właśnie ten utwór musi reprezentować całą bogatą muzykę religijną, nie znajdowałem odpowiedzi. Ale zdaje się, że ta tradycja poczyna już zanikać. Jeszcze tylko podtrzymał ją uparcie w tym roku program koncertu urządzonego przez parafję kościoła Zbawiciela.

Należy natomiast zauważyć powstawanie innego zwyczaju, któremu tylko można szczerze przyklasnąć — „raz w roku, około Wielkiejnocy" wchodzi na scenę opery „Parsifal" Wagnera. Inicjatywa wystawienia tego wielkiego dzieła datuje się jeszcze z czasów przedwojennych. Wzięto się wówczas do tego z całym należnym szacunkiem i pieczołowitością. Ażeby nie uchybić stylowi Beyruthu zamówiono nawet w Wiedniu dekoracje. Wydaje się nam to dzisiaj pomysłem mało szczęśliwym a nawet poprostu naiwnym, niemniej świadczy on o powadze wysiłku.

„Parsifal" mimo tych dawnych przygotowań, wszedł na scenę warszawską dopiero przed kilku laty z niebywałem powodzeniem, które trudno położyć jedynie na karb nowości; świadczy o tem i dzisiaj do ostatniego miejsca wyprzedana sala. O czem to mówi? O tem, o czem już niejednokrotnie pisałem, że jedynie dobry teatr i dobry koncert przyciągnie publiczność. A tymczasem ciągle się ją wabi płytką tandetą i ciągle się ma do niej pretensję, że repertuar opery przypominający wszystkiem starą rupieciarnię, jest omijany i że zanika zainteresowanie prawdziwą (!) sztuką...

Zdawałoby się, że jest to dygresja, a jednak nie. Gdy się widzi ludzi dobijających się o bilety na „Parsifala", chciałoby się zapytać, dlaczego w Warszawie nie gra się wcale Wagnera? Jestem pewien, że otrzymana odpowiedź nikogo nie będzie w stanie zadowolić. Tłumaczenia niema.

Wznowiono „Parsifala" (dlaczego dopiero w ostatnich dniach Wielkiego Postu?) w innej nieco obsadzie. Partję tytułową śpiewał Gołębiowski, a rolę Kundry Platówna. Należy przyznać, że w odtworzenie granych postaci włożyli dużo szczerego wysiłku, a role są przecież trudne. Trzeba się wczuć w nastrój tej jednej z najpiękniejszych legend aryjskich, pojąć głęboką treść sztuki. I jeśli w założeniu nawiązywało się do tradycji Beyruthu, jeśli się tem samem na tradycję kładło nacisk, to trzeba stwierdzić, że charakteru i wykonania takich ról nie odda się jedynie przez naśladowanie; stworzy je z biegiem czasu własna linja. Chyba, że się pójdzie na zupełnie nowe koncepcje, stawiając przed sobą zagadnienia formy.

Pozostałe główne role odtworzyli: Michałowski, Mossakowski i Brodnicki. Prowadził operę Bierdjajew.

* * *

Stowarzyszenie „Alliance Française" jako drugą swoją audycję zapowiedziało w wielką środę koncert religijny, tym razem w sali Konserwatorjum, w wykonaniu Argasińskiej-Choynowskiej, Rutkowskiego, Wiłkomirskiego oraz zespołu wokalnego uczenic prof. Comte-Wilgockiej.

Program zawierał Titelouze'a, Couperina, Clérambauta, Tournemire'a, Francka oraz Andre'a Caplet'a „Le miroir de Jésus" (słowa Henri'ego Ghe'ona, spolszczone przez M. Modrakowską), na głos solowy, chór żeński, orkiestrę smyczkową i harfę.

Piękna inicjatywa zasługująca na jaknajwiększe uznanie, przedewszystkiem swojem zerwaniem z tym doprawdy nieznośnym szablonem koncertu.

Nie można tego powiedzieć o wielkoczwartkowym wieczorze w Filharmonji, jednym z najmniej udanych (jeśli nie zdecydowanie najmniej udanym) ze wszystkich w przeciągu całego sezonu. Program źle ułożony, przeciągający produkcje w nużącą nieskończoność, tak, że nawet zdecydowano się na niedopuszczalne obcięcie zapowiedzianych utworów. Proszę zgadnąć, kto padł ofiarą? Wagner i Karłowicz! Pozostawiono natomiast Maklakiewicza, Rytla (Legenda o św. Jerzym) i Morawskiego (trzy pieśni).

A przecież można było, jeśli już zdecydowano się na skrócenie programu, nie odśpiewać wszystkich pieśni wielkopostnych, albo skłócić je do jednej zwrotki. Można też było, a nawet należało opuścić tę pieśń Morawskiego, którą grał na altówce Ginzburg. Przypominamy, że był to koncert religijny Wielkiego Tygodnia! Całość wieczoru nie straciłaby wówczas swojego ogólnego zarysu. Ale tak przedewszystkiem Wagner i Karłowicz...

Pieśniom wielkopostnym Maklakiewicza postawię podobne zarzuty, jakie się stawiało jego opracowaniu kolend. Można je ująć pod kątem uchwycenia ekspresji tych tak niezwykle mocno i dosadnie nazwanych „gorzkich żalów", można do nich podejść od strony formalnej, można się silić i na odtworzenie pierwotnej formy, można je poprostu napisać na chór, organy i śpiewać. To trzecie wyjście wydaje mi się najmniej szczęśliwe, a jednak opracowanie pieśni było, mimo pewnych oznak świadczących o innych założeniach, tej ostatniej koncepcji najbliższe. Czy nie należałoby pokusić się o stworzenie czegoś, coby stało na poziomie bardzo wysokim? Na warsztacie znaleśćby się musiało całe bogate doświadczenie śpiewu kościelnego i jego charakter widziany z perspektywy dnia dzisiejszego. Chciałoby się uniknąć uczucia zazdrości, gdy się słucha np. zespołu „Wienersaengerknaben". Przychodzi wówczas jedynie na myśl praca księdza dr. Gieburowskiego i jego chór kościelny katedry poznańskiej. Przykład, jakie wyniki daje właściwe ujęcie zadania.

Chór świętokrzyski ma stałą tendencję do nadużywania forte. Tę samą, jaką zauważyliśmy już przy śpiewaniu kolend. Należy zwrócić uwagę na przejścia we frazowaniu.

Orkiestrę prowadził Adam Dołżycki. To samo szczególne zamiłowanie do forte, brak frazowania, skutkiem czego odczuwało się wrażenie jednostajnego brzmienia orkiestry, nie mówiąc już o wydobyciu jakiegoś stylu, czy interpretacji.

Jako soliści wystąpili Platówna (duży głos) i Dygas.

Wieczór nie dał żadnego zadowolenia. A szkoda. Koncert muzyki religijnej powinien pozostawić silne wrażenie.

Tak potraktować go nie było wolno.

W. Narusz

Post w dni świąteczne
Bezrobotnym w barakach na Żoliborzu
Wstrzymano rozdawnictwo zupy

W dniu wczorajszym koło kuchni baraków na Żoliborzu zgromadził się liczny tłum bezrobotnych. Od czwartku wstrzymano rozdawnictwo zupy, aż do wtorku po świętach czyli na 5 dni. Wzamian rozdaje się paczki świąteczne.

Szare, wynędzniałe sylwetki, przeważają liczebnie kobiety, pootulane w stare zniszczone chusty, każda z koszyczkiem w garści. Między niemi kręci się jednak i mężczyzn sporo, młodzi, w sile wieku, starych bardzo niewielu.

Typowy gwar ludzi, niedożywionych, dla których zawartość paczki stanowi najważniejsze obecnie zagadnienie. Pięć dni trzeba przeżyć, wraz z rodziną, bez tej łyżki gorącej strawy, która dla większości jest jedynem dziennem pożywieniem, gdyż rozdawnictwo węgla, kartofli i prasowanej kawy wstrzymano jeszcze w lutym.

— Ostatni transport kartofli był tak zgniły, że komisja zabroniła rozdawać, — wyjaśnia jakiś mężczyzna.

Wychodzą pierwsi obdarowani paczkami, otacza ich momentalnie gromadka najbliżej stojących. Miny zawiedzione, bądź złe.

— Na 5 dni dla nas trojga, patrzcie ile dali: 3 śledzie, 3 bochenki chleba, 2 małe postne strucelki pszenne i 24 deka kiełbasy, lub boczku wędzonego. Jak to podzielić na 5 dni? Jak tu we troje nie być głodnym?

Troska ciężka maluje się na twarzach ludzkich. Daleko do świątecznego nastroju.

— Już jaka ta zupa jest, to jest, ale zawsze gorąca chociaż. Człowiek się rozgrzeje, choć się nie naje.

— Tak, tylko, że wczoraj w mojej zupie znalazłem prusaka. Pokazałam policjantowi, a ten mówi: — Niech pani robaka wyrzuci, a zupę zje. Dobrze mu tak gadać!

— Wiadomo, tyla ludzi nakarmić darmo, to trudno dawać frykasy, ale żeby choć czyste dawali, a tu w zupie, jak nie karaluch, to pluskwa.

— A ja w mojej wczoraj znalazłam może z metr nici czarnych! — Dodaje młoda kobieta z dzieckiem na ręku.

— Jak tu tyfus wybuchł i przyjechała komisja z Czerwonego Krzyża, to przez trzy dni zupa była zupełnie inna, smaczna i posilna i co najważniejsze bez robaków na dokładkę, — wyjaśnia niska starsza babinka.

— Ach! Żeby tu już raz przyjechała taka komisja, coby zrozumiała, że to nasze karmienie, niby na darmochę, to państwo kosztuje miljony, a naród głodem przymiera. Zamiast zupy, niech nam dadzą pracę. Dla państwa byłoby to-to i taniej i jakaś korzyść z tego, — wzdycha ciężko może trzydziestoletni robotni

— Raz w południe miska zupy, co to jest dla dorosłego człowieka. A rano i wieczór, to w kiszkach wiatr hula, — potwierdza drugi.

— Pracy, pracy, tylko pracy chcemy! — słychać ze wszystkich stron. — Nie pragniemy jałmużny. Silni jesteśmy jeszcze i pracy się nie boimy, tylko ją nam dajcie.

Jakże ciężko jest stać bezradnie wśród tej ciżby ludzkiej, skrzywdzonej przez los, bo pozbawionej elementarnej rzeczy, możliwości zarobienia uczciwą pracą na chleb dla siebie i swoich najbliższych.

Nie w śródmieściu, gdzie wystawy sklepowe uginają się pod obfitością wszelakich smakołyków świątecznych, dla wielu bardzo i tam niedostępnych, lecz tu wśród nędzy bezroboczej ukazuje swe najtragiczniejsze oblicze, gniotąca wszystkich zmora kryzysu. Każdy stara się w granicach najskromniejszych możliwości umilić sobie święta, bodaj troszkę obfitszem jadłem. Czyż istotnie było koniecznością cofać bezdomnym i bezrobotnym rozdawanie zupy, właśnie na dni świąteczne, dając wzamian paczki, których zawartość nawet częściowo nie wyrównuje wartości tej zupy?

Trudno brać za złe rozgoryczenie tych ludzi. Dla nich Wielkanoc będzie dniem postu, a nie święta.

Emzet

TEATRY

WIELKI: Do niedzieli włącznie nieczynny. W poniedziałek o godz. 3.30 opera Humperdincka „Jaś i Małgosia", wieczorem balet Różyckiego „Pan Twardowski". We wtorek opera Moniuszki „Halka".

TEATR NARODOWY: Do niedzieli włącznie nieczynny. W poniedziałek o g. 4 pop. „Nie igra się z miłością" Musseta, wieczorem i dni następnych „Marja Stuart" z Malcką, Francewiczową i Leszczyńskim.

TEATR POLSKI: Do soboty włącznie nieczynny. W niedzielę i dni następnych wieczorem „Zbrodnia i kara" Dostojewskiego w inscenizacji Schillera. W poniedziałek o g. 3 pop. „Kupiec wenecki".

TEATR NOWY: Do niedzieli włącznie nieczynny. W poniedziałek i dni następnych „Upiory" Ibsena z Dulębianką, Węgierką i Zniczem.

TEATR LETNI: Do niedzieli włącznie nieczynny. W poniedziałek o g. 3.30 pop. „Towarzysz", wieczorem i dni następnych komedja Verneuila „Szkoła podatników" z Fertnerem, Kurnakowiczem i Jarkowską.

TEATR MAŁY: Do soboty włącznie nieczynny. W niedzielę i dni następnych komedja Ch. Bennett'a „Miljonowy interes" z Przybylko-Potocką. W poniedziałek o g. 3.30 „Ten i tamten".

NOWA KOMEDJA: Do soboty nieczynny. W niedzielę i dni następnych komedja Słonimskiego „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską. W poniedziałek o g. 4 „Firma".

ATENEUM: Do soboty nieczynny. W niedzielę i dni następnych „12 krzeseł" Ilfa i Petrowa.

KAMERALNY: Do soboty nieczynny. W niedzielę i dni następnych dramat Rittnera „W małym domku" z Adwentowiczem i Żabczyńską.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś sztuka pasyjna „Poncjusz Piłat" w wykonaniu teatru Rajski ptak. W sobotę teatr nieczynny. W niedzielę i dni następnych operetka „Yacht miłości".

WIELKA OPERETKA (Karowa): Do soboty włącznie nieczynny. W niedzielę i dni następnych operetka „Pod białym koniem". W poniedziałek dwa przedstawienia o 4-ej i 8-ej.

CYRK STANIEWSKICH: Do soboty nieczynny.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa Kapistów. Magdaleny Gross, Feuerringa i L. Dolżyckiego.

ZACHĘTA: wystawy r. Vanottona, B. Kopczyńskiego, A. Styki, St. Dybowskiego, L. Jagodzińskiego, A. Jakimczaka, J. P. Janowskiego, St. Wocjana, St. Żurawskiego i ogólna.

SALON GARLIŃSKIEGO: Wystawa Janiny Horowitz.

MUZEUM NARODOWE (Al. 3-go Maja): Wystawa pamiątek po Stefanie Batorym i Janie Sobieskim.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX wieku.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

S. i M. (Królewska 11): IX Wystawa zbiorowa.

KONCERTY

FILHARMONJA: W poniedziałek poranek solistów.

S. i M. (Królewska 11): Poniedziałek: Od godz. 18-ej p. Grudzińska (śpiew) i Berezyński (akomp.); od godz. 20.30 p. Elektorowicz (śpiew i fort.).

Warsztaty masarskie i piekarnie
W przedświątecznych opałach

Starostwo Grodzkie Południowo-Warszawskie, wzorem lat ubiegłych, również w r. b., w przedświątecznym okresie wielkanocnym przeprowadza, przy współudziale lekarzy sanitarnych lustracje w zakładach, wyrabiających artykuły pierwszej potrzeby, na które popyt jest obecnie wzmożony (wędliny, ciasta, smakołyki świąteczne, świąteczne przybrania stołów etc.). Zwracana jest uwaga na jakość i warunki, w jakich odbywa się produkcja.

Między innemi stwierdzono, że w wielu piekarniach żydowskich, które przeszły na wypiek macy, panują niesłychane warunki antysanitarne — spowodu masowego odwiedzania tych piekarń przez cały szereg osób z miasta, układających się o nabycie macy, co wprowadza dezorganizację w pracy i nie daje możności utrzymywania piekarń w należytym stanie. Ponadto piekarnie te nie zgłosiły się do odpowiednich władz o uzyskanie pozwolenia na wypiek macy, pozostają przeto poza wszelką kontrolą. Właścicieli tych piekarń, względnie ich poddzierżawców, pociągnięto do odpowiedzialności, a wytwórnie Millera (Wielka 23) i Borka (Twarda 1) unieruchomiono do czasu należytego uporządkowania.

Komunikaty teatrów

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY W TEATRACH POLSKIM I MAŁYM

W niedzielę dn. 1 kwietnia w pierwszy dzień Świąt Wielkiej Nocy odbędzie się w Teatrze Polskim drugie zkolei przedstawienie „Zbrodni i kary" T. Dostojewskiego.

Wiecznie żywe i potężne dzieło w inscenizacji i opracowaniu scenicznem L. Schillera, oprawie dekoracyjnej W. Daszewskiego i przy współudziale najwybitniejszych aktorów polskich przyjęte zostało na premjerze z niebywałym entuzjazmem. Wypełniona do ostatniego miejsca widownia z wielkiem napięciem obserwowała narastającą akcję tragicznych zmagań się głównych postaci genjalnego utworu.

Role naczelne odtwarzają: Solska, Andrzejewska, Tatarkiewicz - Noskowska, Słubicka, Munclingrowa, Damięcki, Junosza - Stępowski, Zelwerowicz, Justian, Chmielewski, Fabisiak, Kijowski, Zeleński i inn.

W poniedziałek popoł. o g. 3-ej po raz pierwszy po cenach zniżonych „Kupiec wenecki" z Junoszą - Stępowskim, Romanówną i Brydzińskim na czele zespołu. Wieczorem „Zbrodnia i kara".

W Teatrze Małym od niedzieli Wielkanocnej w dalszym ciągu święt na komedja Bennett'a p. t. „Miljonowy interes" z p. Marją Przybyłko-Potocką w roli głównej. Znakomita artystka z właściwą sobie maestrją i głębią ujmuje postać p. Mortimer, która jako matka i żona walczy o szczęście swej córki (Leszczyńska) i interesy męża (Biegański). Resztę kapitalnej obsady stanowią: Samborski, Warnecki, Małkowski i Dereń, jako przedstawiciele finansjery amerykańskiej oraz Jentysówna, Grolicki, Milecki i inn.

W poniedziałek w drugi dzień Świąt o g. 4-ej popoł. komedja Kiedrzyńskiego „Ten i tamten", która cieszy się w dalszym ciągu wielkiem powodzeniem.

Urzędnicy Kasy Chorych oskarżeni
O nadużycia w wysokości 400 tys. zł.

W najbliższych dniach po świętach w Sądzie Okręgowym rozpocznie się proces dwu byłych urzędników Kasy Chorych Franciszka Kwiatkowskiego i Mieczysława Sochaczewskiego, oskarżonych o olbrzymie nadużycia, sięgające zgórą 400.000 zł.

Kwiatkowski był w K. Chorych inkasentem, Sochaczewski zaś buchalterem. Inkasent, przez którego ręce przechodziły pieniądze zatrzymywał część dla siebie i wspólnika, a rzeczą Sochaczewskiego były manipulacje buchalteryjne, aby przywłaszczenia nie wyszły najaw. W ciągu dwu lat urzędnicy systematycznie okradali Kasę Chorych, a nikt nie miał przeciw nim podejrzeń, jakkolwiek było głośnem, że obaj żyją na szerokiej stopie i trwonią pieniądze.

Kwiatkowski znany był, między bilardzistami, oraz bywalcami pola wyścigowego, z grubych stawek. Nie było większej cukierni, gdzie nieznanoby Kwiatkowskiego z bilardowych turniejów, na które wyzywał największych mistrzów. Jedno z takich spotkań z bilardowym mistrzem Pragi, znanym pod imieniem Abramka, skończyło się przegraną Kwiatkowskiego, który przegrał 30.000 zł. Kwiatkowski był kompanem osławionego Wacława Bahra, z którym odwiedzał potajemnie lokale gry.

Nadużycia popełnione przez Kwiatkowskiego i Sochaczewskiego wykryły się przypadkiem podczas kontroli. Oskarżeni siedzą od roku w areszcie śledczym.

Przedłużenie ulg
w podatku widowiskowym

Prezydent miasta załatwił przychylnie starania Związku Właścicieli Kinoteatrów i zgodził się na przedłużenie stosowania indywidualnych zniżek w podatku widowiskowym do 1 września r. b., upraszczając jednocześnie znacznie dotychczasowe formalności.

Likwidacja strajku

W wyniku odbytej wczoraj w Inspekcji Pracy, pod przewodnictwem inspektora pracy Szumskiego, dwustronnej konferencji, zlikwidowany został, trwający od 7 marca strajk robotników w hucie „Targówek" w Warszawie. Strajk wybuchł na tle dalszego stosowania angielskiej soboty i wymówienia pracy delegatowi robotników. W wyniku konferencji postulaty robotników zostały uwzględnione. Pozostałe warunki pracy i płacy zachowano bez zmiany. Natomiast strajk pracowników w hucie „Weneda" na tle wysokości płac, nie został jeszcze zlikwidowany.

Odwołanie pociągów

Wobec przewidywanego zmniejszenia się wyjazdu podróżnych, niżej wymienione pociągi dodatkowe, ogłoszone w swoim czasie w prasie i plakatem na dworcach w dniu 31 marca r. b. kursować nie będą:

Poc. Nr. 3 komunikacji Warszawa Gł. Kraków — Zakopane, odchodzący z Dworca Głównego o godz. 20 m. 35;

poc. Nr. 11-bis komunikacji Warszawa Gł. — Kraków, odchodzący z Dworca Głównego o godz. 20 minut 55;

poc. Nr. 911-bis komunikacji Warszawa Gd. — Lwów, odchodzący z Dworca Gdańskiego o godz. 20 m. 02.

Odrabianie obiadów
przez bezrobotnych

Wobec wydanego przez lokalny komitet Funduszu Pracy zarządzenia o odrabianiu przez bezrobotnych świadczeń, Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej zarządził, aby od 3 kwietnia, przy wznawianiu kart obiadowych bezrobotni przedstawiali zaświadczenia o zgłoszeniu się do pracy. Bezrobotnym, którzy nie odpracowali jeszcze świadczeń, a mają wskazany w zaświadczeniu termin przystąpienia do pracy, karty obiadowe wydawane będą na okres o jeden dzień dłuższy od przypuszczalnego zakończenia pracy. Bezrobotni, wymieniający po 3 kwietnia karty obiadowe, o ile nie przedstawią zaświadczeń o zgłoszeniu się do pracy, nie będą mogli otrzymywać karty obiadowej. W wypadkach, zasługujących na specjalne uwzględnienie, karty obiadowe mogą być wydawane na okres nie dłuższy jednak od 5 dni.

Od obowiązku odpracowania świadczeń zwolnione są bezrobotne kobiety, posiadające karty świadczeń na własne nazwisko oraz pracownicy umysłowi, którzy narazie nie mogą być zatrudnieni.

Bezrobotni, którzy przedstawią zaświadczenie z wykonanej pracy, otrzymają miesięczną kartę obiadową na tyle obiadów, na ile opiewa przedstawione przez nich zaświadczenie.

Jak już donosiliśmy, jeden przepracowany dzień liczony będzie za 15 obiadów.

Czy nastąpi
Rewizja okręgów kominiarskich?

Ponieważ 1 kwietnia upływa termin prowizorycznego podziału Warszawy na 65 okręgów kominiarskich, zainteresowana organizacja majstrów kominiarskich zdecydowała interwenjować u prezydenta miasta w sprawie ostatecznego ustalenia obecnego podziału miasta, albo też tymczasowego przedłużenia tego podziału.

Jak wiadomo, poszczególne okręgi przydzielone są poszczególnym przedsiębiorcom, którzy są odpowiedzialni za powierzony im rewir.

Władze miejskie opracowały zmieniony podział miasta na okręgi kominiarskie, uwzględniający, w miarę możności, równomierny zarobek kominiarzy i mający na względzie większe bezpieczeństwo pożarowe stolicy.

„Koła szczęścia"
karane będą bezwzględnym aresztem

Izba karna Sądu Najwyższego wydała zasadnicze orzeczenie w sprawie t. zw. „kół szczęścia" często stosowanych na jarmarkach, przez ulicznych sprzedawców, jak również przez towarzystwa dobroczynne na zabawach i t. p.

Sąd Najwyższy uchylił wyroki pierwszej instancji skazujące osoby pociągnięte do odpowiedzialności karnej za urządzanie „kół szczęścia", jako uprawiających hazard. Sąd Najwyższy zakwalifikował „koła szczęścia" do gier loteryjnych, ściganych przepisami ustawy karno skarbowej, a nie do gier hazardowych, podlegających prawu o wykroczeniach.

Kwalifikacja ta ma istotne znaczenie, gdyż obecnie sądy będą musiały karać oskarżonych o te przestępstwa bezwzględnym aresztem, niezależnie od grzywny pieniężnej.

RADJO

Piątek, dn. 30 marca

6.10 Utwory relig. St. Moniuszki — Chór I Miejsk. Koła Śpiew. i ork. smyczk. P. R. p. d. T. Czudowskiego i J. Korcizkiewicz (bar.). 16,40 Przegl. wydawn. 16,55 Konc. ork. symf. P. R. 17,35 Śpiewy relig. — chór Lutni Warszawskiej p. d. P. Maszyńskiego. 17,50 Pogad. rol. 18.00 Męka Pańska w sztuce — J. Puciata-Pawłowska. 18.20 Płyty (Transkrypcje L. Stokowskiego utworów J. S. Bacha). 20.02 Aud. relig.: „Rozmyślania Męki Pańskiej"— H. Azarewiczówna (sopr.), St. Witas (ten.), E. Langer (harmonjum) i Chór Świętokrzyski p. d. J. Maklakiewicza. W przerwach: Prelekcja o Męce Pańskiej — ks. J. Lorek i Felj. liter.: Rozmyślania wielkopiątkowe — A. Górski. 22,00 Słuchow. „Św. Franciszek z Asyżu" T. Sygietyńskiego (z muzyką Liszta). 22,40 Muz. relig. (pł.). 23,05 Koniec aud.

Sobota, dn. 31 marca

7.00 Pocz. aud. 12,05 Płyty (muz. popul.). 15,40 Skrz. strzel. 15,55 Chw. lotn. i gaz. 16,00 Aud. dla chorych (Tr. ze Lwowa). 16.40 Lekcja j. franc. (kurs średn.). 16,55 Płyty. 17,05: XXII Konc. „Muzyka niepodl. Polski" — Polski Kwartet Smyczk. (I. Dubiska, T. Ochlewski, M. Szaleski i Z. Adamska). W progr. kwartety K. Sikorskiego i F. Łabuńskiego. 17,50 Przegl. prasy rol. (Tr. z Wilna). 18.00 Tr. naboż. rezurekcyjnego z Katedry na Wawelu oraz bicie dzwonu Zygmunta (Tr. z Krakowa). 19,00 Progr. na niedz. 19.05 Felj.: Polskie posty — W. Bunikiewicz. 19,20 Płyty. 19,45 Skrz. poczt. tech. 20,02 Konc. ork. symf. P. R. 21,00 Kwadr. poet.: „Rozmowa wieczorna" Mickiewicza. 21,20 Konc. muz. polskiej — E. Szabrańska (śp.) i J. Turczyński (fort.). 22,00 Konc. relig. chóru żeńsk. Gregorianum, sł. wstępne ks. prof. H. Nowacki. 22.30 Płyty (Muz. salon.). 23,05 Koniec audycji.

Warszawa przed świętami
i w święta

RUCH TOWAROWY NA KOLEJACH

Min. Komunikacji wydało zarządzenie Okręgowym Dyrekcjom Kolei Państwowych wstrzymania w okresie nadchodzących świąt ruchu towarowego, poczynając od Wielkiej Soboty, 31 b. m., od godz. 18, do poniedziałku, 2 kwietnia, do godz. 18. Jedynie na magistralach kursować będzie po jednej parze pośpiesznych pociągów towarowych, które przywozić będą przesyłki pośpieszne, żywe zwierzęta oraz łatwo psujące się towary. Wstrzymane w drodze na okres przerwy świątecznej ładunki mają być zabezpieczone od kradzieży.

URZĘDOWANIE W BIURACH

Min. Spraw Wewnętrznych zarządziło, aby spowodu świąt Wielkiejnocy urzędowanie we wszystkich urzędach państwowych trwało w piątek, 30 b. m., do godz. 13, w sobotę zaś, 31 b. m., do godz. 12. Normalne urzędowanie wznowione będzie we wszystkich urzędach we wtorek, 3 kwietnia.

Prezydent m. st. Warszawy zarządził, aby w biurach wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw miejskich urzędowanie trwało w Wielki Piątek do godz. 13, a w Wielką Sobotę do godz. 12, przyczem w dniu tym czynne będą tylko dyżury.

W zakładach i przedsiębiorstwach dyrektorzy wydadzą takie zarządzenia, jakich wymaga interes i utrzymanie ciągłości pracy.

INKASOWANIE PODATKÓW

W związku z nadchodzącemi świętami, Wydział Finansowy Zarządu Miejskiego przerwał od czwartku, 29 b. m., akcję inkasowania podatków i opłat. Czynności te wznowione będą po świętach, 3 kwietnia.

RUCH TRAMWAJOWY

Wobec zgłoszenia się dostatecznej liczby pracowników, w niedzielę, w pierwszy dzień świąt, od godz. 3 pp. uruchomione będą tramwaje i autobusy na wszystkich linjach. Czynne będą również wyruszające o godz. 12 w nocy z pl. Teatralnego, t. zw. tramwajowe pociągi teatralne, zdążające na Pelcowiznę, Czerniaków i Gocławek.

ŚWIĘCONE W DOMACH NOCLEGOWYCH

Zakon Braci Albertynów, który obsługuje domy noclegowe dla mężczyzn przy ul. Dzikiej 4 i Jagiellońskiej 19/21, urządza dla mieszkańców tych domów święcone. Wszyscy bez różnicy wyznania otrzymają bezpłatnie w pierwszy dzień świąt 30 deka wędliny, 2 jajka, pół kg. strucli i pół litra słodkiej herbaty; w drugi dzień — miskę zupy, 10 deka wędliny i kawałek chleba. Święcone obliczone jest na 1400 osób.

OGRÓD ZOOLOGICZNY

Miejski Ogród Zoologiczny otwarty będzie w Wielką Sobotę do godz. 12, zamknięty w pierwszy dzień świąt, a w drugi otwarty, jak zwykle, od godz. 9 rano do zmierzchu.

BIBLJOTEKA I MUZEUM NARODOWE

Bibljoteka Publiczna przy ul. Koszykowej zamknięta będzie spowodu świąt od piątku rano i otwarta normalnie o godz. 9 rano we wtorek.

Spowodu świąt Muzeum Narodowe zamknięte będzie dla zwiedzających od piątku do poniedziałku włącznie.

Osobiste

Wydział Chemiczny Politechniki Warszawskiej ukończyli:

1) Birencwajg Tyla Jadwiga; 2) Bukowiecki Leopold; 3) Charzyński Józef; 4) Fajnberg Artur; 5) Gepnerówna Jadwiga; 6) Gniazdowska Marja; 7) Gocłowski Stanisław; 8) Golański Antoni; 9) Grabowski Antoni; 10) Hartman Stanisław; 11) Karbowski Józef; 12) Krajewski Stanisław; 13) Michalczyk Marjan; 14) Majewski Henryk; 15) Osetek Juljan; 16) Rodziewicz Włodzimierz; 17) Rogalski Mieczysław; 18) Ziembiński Stanisław; 19) Żelazny Aleksander.

Zmarli

ś. p. Henryk Garlikowski, czł. zarz. Warsz. Tow. Dobr., l. 84, w Warszawie; ś. p. Marja z Pomian-Srzednickich Polakowska, wdowa, w Warszawie; ś. p. Jan Jakób Zander, ppor. rez., l. 40, w Warszawie; ś. p. Kazimiera z Grabowskich Przetocka, wdowa, l. 55, w Warszawie; ś. p. Zofja z Fogelsonów Pekielisowa, l. 38, w Warszawie.

Krzywda z braku paragrafu
Bezwładny inwalida musi płacić podatek
Za motorowy wózek-protezę

Biurokratyzm jest swego rodzaju rośliną, wydającą kwiatki i owoce, których smak bywa nieraz bardzo cierpki, dla tego, co je musi skonsumować.

Jednym z ciekawszych kwiatków biurokratyzmu, jest autentyczna historja Adolfa Markowa, 100 procentowego inwalidy wojennego, pozbawionego władzy obu nóg, zamieszkałego w domu Inwalidów Polsk. Czerw. Krzyża, przy barakach dla bezdomnych na Żoliborzu, któremu obłożono podatkiem na Fundusz drogowy trycykl, to jest trzykołowy wózeczek motorowy, odegrywający dlań rolę protezy i umożliwiający mu względnie swobodne poruszanie się po mieście. O ile nie znajdzie się jakieś wyjście, to inwalidzie grozi w najbliższych dniach sekwestr wózeczka, za zaległe i bieżące podatki na Fundusz Drogowy, a i obecnie nie może korzystać z niego, gdyż wolno odnowić książeczkę rejestracyjną jedynie po okazaniu kwitów z opłaconych podatków, jest to więc błędne koło, z którego pozornie niema wyjścia.

Po niezliczonych, a bezskutecznych podaniach do Magistratu, Ministerstwa Komunikacji, Min. Opieki Społecznej, Komisarjatu Rządu, po odsyłaniu tych rekursów od komisji do komisji, wszystkie one zostały skierowane do Ministerstwa Komunikacji, wkońcu w obronie biednego kaleki wystąpił Związek Inwalidów i wysłał swego interwenta, lecz i to nie zdało się na nic. Min. Komunikacji odrzuciło rekurs i zadecydowało, że: — Inwalida korzystający z wózka motorowego nie może być zwolniony z opłat na Fundusz drogowy, z braku odpowiedniego paragrafu w ustawie. Najlepsze chęci samego Ministra nie pomogłyby w danym wypadku, gdyż udzielając zwolnienia w drodze wyjątku przekroczyłby swoje kompetencje, a Fundusz drogowy nie zna wyjątków!!! Jedyne co zdołano uzyskać, to obietnicę, że jeżeli wyjdzie nowela do ustawy, to zostanie przewidziana klauzula dla tego rodzaju wypadków. W najlepszym razie taka nowela wyjdzie za rok, a może wyjść i za lat parę, a tymczasem inwalida albo zapłaci sumę dobrych kilkuset zł., na którą złożył się podatek z lat: 1932, 33 i 34, wraz z karami i odsetkami, oraz koszty rejestracji również z karami za opóźnienie, albo mu zasekwestrują wózek, zakupiony z własnych oszczędności.

Adolf Markow walczył w polskich szeregach przeciwko bolszewikom w r. 1920 i wskutek skomplikowanych obrażeń stracił całkowitą władzę w obu dolnych kończynach. 6 lat młodego wówczas życia spędził kolejno po różnych szpitalach, ostatnie 2 lata w szp. Mokotowskim. Przy wyjściu ze szpitala dano mu wózeczek, poruszany korbą ręczną.

— Cyfra lat spędzonych w szpitalach — opowiada inwalida — pozwala się chyba domyśleć, że oprócz bezwładu ciała od pasa wdół, cały organizm mam bardzo nadwerężony. O ile początkowo dawałem sobie radę z ręcznym wózkiem, mogłem sam wwindować go powiedzmy od mostu Kierbedzia, pod górę do placu Zamkowego, to obecnie o własnych siłach nie daję sobie rady z przejazdem pod wiaduktem kolejowym, dzielącym Żoliborz od miasta. Tylko ktoś, ktoby był w mojem położeniu zdołałby ocenić, co to za straszny wysiłek jest kręcenie korby, ciągnącej, wózek wraz z ciężarem całego mego bezwładnego ciała. Nie mogłem zmotoryzować tego wózeczka, gdyż jest on własnością rządową, i zgodnie z przepisami ustawy niewolno dokonywać na takich wózkach żadnych zmian

— Przypadkowo ujrzałem raz w oknie sklepu przy ul. Niecałej trycykl, firmy francuskiej i odrazu uderzyła mnie prostota jego budowy przystosowana (jak się okazało potem, zupełnie celowo), do potrzeb ludzi o bezwładnych nogach. Wobec tego, że wówczas w r. 1931, Min. Opieki Społecznej dawało inwalidom zapomogi na warsztaty, budki papierosowe itp. miałem nadzieję, że umotywowana moja prośba o pomoc w kupnie tego motorowego wózka zostanie załatwiona pomyślnie. Zadatkowałem więc trycykl. Żadnego subsydjum nie przyznano mi, przez trzy lata odmawiałem sobie dosłownie wszystkiego, żeby móc zaoszczędzając z renty inwalidzkiej spłacać po 40 zł. miesięcznie ten wózek i oto niemal od chwili rejestracji wlecze się za mną groźba sekwestru za podatek na fundusz drogowy.

— Przez pół roku uczyłem się nim kierować, początkowo na welodromie, pod kierunkiem instruktora. Ściągnięto ze mnie opłatę za egzamin w Ruchu Kołowym, rejestracja też kosztowała. Wydano mi książeczkę rejestracyjną do 18.VIII. 1935 r. byłem zupełnie spokojny, przynajmniej na tym punkcie. Okazuje się, że w lutym skasowano te książki rejestracyjne wydane na dłuższy termin, nic o tem nie wiedziałem, teraz nie mogę używać wózka, bo moja książka jest już nieważna, a kwitów za opłacenie nie mam. O ile nie opłacę do 1 kwietnia, to sekwestrator magistracki zabierze mi trycykl, gdyż jak pani widzi w mojej izdebce niema nic, coby mi można opisać wzamian za zaległości podatkowe.

— Gorzko mi na duszy, gdy sobie pomyślę, coby powiedziało społeczeństwo, żeby ślepemu inwalidzie opodatkowano białą laskę, lub psa, co go prowadzi, albo żeby takiemu, co ma drewnianą nogę, kazano płacić karę za uszkodzenie asfaltu. Przecież mój wózek, to moja laska i pies i drewniana noga. Jaka różnica???

— Ślepy nietylko dostaje psa, ale jeszcze mu dają na wyżywienie go. Ja sam kupuję benzynę i oliwę, sam konserwuję i remontuję moją motorową protezę. Nawet benzyny po cenach wojskowych mi nie przyznano. Ale odbierać mi wózek, to nie jest po ludzku. Moje kalectwo jest chyba wystarczającem nieszczęściem

Jakże daleko odbiegają nieraz ustawy, paragrafy, lub ich brak od pulsującej cierpieniem i krzywdą kaleki, rzeczywistością życia.

Czyż istotnie nie znajdzie się jakieś słuszne, sprawiedliwe wyjście?

Emzet

Machinacje dolarówkowe
Skrzywdziły 30.000 osób
Opieczętowanie „Towarzystwa Bankowego"

GRODNO, 30. 3. — Wczoraj rano silny oddział policji wkroczył do siedziby banku „Towarzystwa Bankowego", przy ul. Hoovera, i rozpoczął szczegółową rewizję. Policja skonfiskowała wiele dokumentów, opieczętowała biura banku i ustawiła przed bankiem posterunek policji. Po rozpatrzeniu znalezionego materjału obciążającego, aresztowano Symchę Welberga, oraz jego pomocnika Salomona Frydlanda.

Jak się dowiadujemy, wydelegowano z Warszawy do Grodna przedstawiciela władz śledczych, dla zbadania operacyj prowadzonych przez „Towarzystwo Bankowe" dolarówkami. „Towarzystwo Bankowe" w Grodnie powstało przed kilku laty, a choć było zarejestrowane, jako spółdzielnia, udziałowcami byli jednak tylko bliscy krewni i zaufani Welberga, w ilości niespełna 10 osób. Ci macherzy zajmowali się głównie sprzedażą dolarówek na raty i utrzymywali w tym celu gęstą sieć agentów w całej Polsce.

Interesy banku rozwijały się dość pomyślnie, tak, że liczba klientów w roku bież. dosięgła 30.000 osób. Oszustwo polegało na tem, że klient po wpłaceniu 3 zł. otrzymywał t. zw. zamówienie, mające wygląd obligacji. Po wpłaceniu pierwszej raty, bank posyłał klientowi dokument sprzedaży, na którem figurował numer, umieszczony w ten sposób, że robił wrażenie numeru należnej klientowi dolarówki. W rzeczywistości jednak klient nie znał numeru swojej dolarówki, a po zapłaceniu wszystkich rat bank mógł dolarówki przydzielać według swego uznania. W ten sposób „Towarzystwo Bankowe" stało się posiadaczem około 3.000 oryginalnych obligacyj, które Welberg zastawił na własne nazwisko w Banku Polskim i w PKO, uzyskując w ten sposób większą gotówkę. Za otrzymane pieniądze Welberg nabył na własność dom, mieszczący się dziwnym zbiegiem okoliczności naprzeciwko więzienia.

Niezależnie od machinacyj finansowych, aresztowani prowadzili sprawy wewnętrzne banku w ten sposób, że w dniu rewizji w banku właśnie wybuchł strajk około 40 pracowników.

Pearl S. Buck 1

SYNOWIE

Powieść

I.

Wang Lung leżał na łożu śmierci. Leżał w małej, mrocznej, starej lepiance z gliny, wśród swoich pól, — w tej samej izbie, w której sypiał, jako młodzieniec — na tem samem łóżku, na którem spoczywał w swoją noc poślubną. Izba ta była nawet pośledniejsza, niż kuchnia w pałacu, który również do niego należał, a w którym mieszkali teraz jego synowie ze swymi synami. On jednak rad był, że umiera tutaj, wśród swych pól, w starym domku swoich ojców, wśród sprzętów z nieheblowanego drzewa, pod temi niebieskiemi, bawełnianemi firaneczkami, zawieszonemi nad łóżkiem.

Albowiem Wang Lung wiedział, że nadszedł kres jego życia. Spoglądał na swoich dwóch synów, którzy byli przy nim, zdawał sobie sprawę, że czekają jego zgonu. Synowie sprowadzili dobrych lekarzy z miasta, i ci, ze swemi igiełkami i lekami, długo puls mu badal i oglądali język, wkońcu jednak spakowali swoje leki i rzekli:

— Ciężar lat przygniótł go i nikt nie zdoła odwrócić od niego przeznaczenia.

Poczem Wang Lung usłyszał, jak dwaj synowie, którzy przybyli, aby do ostatka pozostać przy nim, jęli porozumiewać się szeptem. Myśleli, że Wang śpi, ale on ich słyszał.

— Musimy posłać na południe po trzeciego syna, a naszego brata.

— Tak, i to musimy posłać zaraz — odparł drugi syn, — bo kto wie, gdzie on teraz wędruje z generałem, któremu służy.

Wang Lung zrozumiał, że się przygotowują do jego pogrzebu.

Obok łóżka stała trumna, którą kupili synowie i umieścili w izbie. Chcieli go w ten sposób pocieszyć. Był to potężny sprzęt, wyciosany z żelaznego drzewa; wypełniał on sobą izdebkę, tak, że wchodzący i wychodząc musieli go okrążać i przeciskać się koło niego. Kosztowała ta trumna bez mała sześćset srebrnych monet, ale nawet Wang Drugi nie sarkał na ten wydatek, choć zazwyczaj pieniądze tak wolno mu się przesuwały przez palce, iż rzadko kiedy tyleż wydał, ile zarobił. Nie, synom nie żal było tych pieniędzy, bo trumna była wielką pociechą dla ojca: od czasu do czasu, gdy tylko czuł się silniejszy, wyciągał żółtą, słabą rękę i dotykał czarnego, politurowanego drzewa. Wewnątrz niej znajdowała się druga trumna, o powierzchni gładkiej, jak żółty atłas. Były tak ściśle dopasowane, jak dusza człowieka do ciała. Taka trumna, to niebylejaka pociecha.

Ale pomimo to Wang Lung nie usnął tak łatwo, jak jego stary ojciec. Wprawdzie dusza jego już z dziesięć razy była gotowa do odejścia, lecz za każdym razem silne, stare ciało buntowało się, że ma się rozstać z duszą. Kiedy pomiędzy temi dwoma zaczynała się walka, strach ogarniał Wanga przed ostateczną rozgrywką. Ciało miało w nim zawsze przewagę nad duszą. W swoim czasie był Wang krzepkim chłopem, pełnym ochoty do życia, nie mógł więc tak łatwo porzucić swego ciała. Ilekroć czuł, że dusza wymyka się z niego, przerażał się tem i krzyczał głośno i ochryple, bez słów, jak dziecko.

Za każdym razem Kwiat Gruszy, młoda jego nałożnica, która siedziała przy nim dniem i nocą, wyciągała rękę i gładziła jego starą dłoń, a obydwaj synowie starali się pocieszyć go, opowiadając o pogrzebie, jaki mu wyprawią. Najstarszy syn pochylał swe wielkie, w atlas odziane ciało nad drobnym, zgrzybiałym, umierającym starcem i krzyczał mu do ucha:

— Orszak pogrzebowy będzie się ciągnął milę i wszyscy weźmiemy w nim udział, aby cię opłakiwać — twoje żony będą lamentować, jak to jest ich powinnością — i twoi synowie i synowie twoich synów, w lnianych, białych szatach żałobnych — i wszyscy chłopi i wszyscy dzierżawcy twoich gruntów! A na przedzie nieść będą lektykę twej duszy, a w niej twą podobiznę, którą kazaliśmy zrobić artyście - malarzowi. Ty zaś spoczywać będziesz w potężnej, wspaniałej trumnie, niczem cesarz, w nowych szatach, które przygotowaliśmy dla ciebie. Wynajęliśmy też haftowane, złociste i szkarłatne chusty, aby rozpostrzeć je na twojej trumnie, gdy nieść ją tak będą po ulicach miasta, na pokaz wszystkim!

Tak krzyczał, aż się zadyszał i poczerwieniał na twarzy, bo był to człowiek bardzo otyły; a gdy się znowu wyprostował, by łatwiej odetchnąć, drugi syn Wangu Lunga ciągnął dalej opowiadanie. Mały, żółty, chytry człowieczek, mówił nosowym, piskliwym głosem:

— Przyjdą też i kapłani, których śpiewy towarzyszyć będą na tamten świat twej duszy w jej drodze do raju i wynajęte płaczki i tragarze w czerwonych i żółtych ubraniach, niosący rzeczy, przygotowane przez nas do użytku Twego Cienia. Mamy dwa domy z papieru i trzciny, stoją w wielkiej hali; jeden podobny jest do tej lepianki, a drugi do domu w mieście; są one pełne sprzętów i służby i niewolników, a jest tam i lektyka, i koń i wszystko, czego możesz potrzebować. Są tak dobrze wykonane, z kolorowych papierów, że gdy je spalimy na twojej mogile i poślemy wślad za tobą, to przysięgam ci, że na tamtym świecie niema drugiego cienia tak, jak twój, wykwintnego. Wszystkie te rzeczy mają być niesione w orszaku żałobnym, aby je każdy widział i dlatego zanosimy modły o ładną pogodę w dzień pogrzebu.

(D. c. n.).

Moje Pisemko

Wychodzący od szeregu lat pod tym tytułem popularny tygodnik dla dzieci i młodzieży, redagowany przez znaną autorkę **Marję Buyno-Arctową**, ma już za sobą tradycję, jako organ, dający dziecku starannie dobraną i zdrową strawę duchową. Ukazał się świąteczny numer „Mojego Pisemka", ozdobiony ładną, barwną okładką pendzla W. Romeykówny, przedstawiającą uduchowione oblicze Zbawiciela. Dalej — reprodukcja starego drzeworytu Piwarskiego, ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, „Pieśń o Zmartwychwstaniu" Wł. Juszkiewicza, St. Kossuthówny — wspomnienia ze świąt wielkanocnych w Ameryce, wesoły obrazek sceniczny A. Kwiecińskiej „Pisanki", oraz inne ciekawe wiersze i artykuły.

Dodatek dla najmłodszych, **„Małe Pisemko"** przynosi wesoły wiersz St. Monara „Parada zajęcza", oraz humorystyczną powiastkę primaaprilisową p. t. „Kto kogo oszukał"!

Całość numeru, dostosowana do wielkiego święta wiosennego, robi wrażenie bardzo miłe i estetyczne.

resantów codziennie z wyjątkiemat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje inte-
REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świ niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA